

SŁOWO

Wilno, Wtorek 22 grudnia 1936 r.

Redakcja i Administracja: Wilno Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82. Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po poł. Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 12-ej do 1-ej.

BARANOWICZE — Kiosk A. Łaszuka
BRASŁAW — Wilcza 8 — O. Lewin
DRUJA — Kowkin
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa
GRODNO — N. Bass, Napoleona 11
HORODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
KLECK — Sklep „Jedność”
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Matecki
ŁUNINIEC — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
MOŁODECZNO — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Polska
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michałskiego

N. ŚWIĘCIANY — Księgarnia Tow. „Ruch”
OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Nauce.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Gurwicz
PINSK — Kościuszki 42, filja Wydawnictw
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej
STOLPCE — Księgarnia Tow. „Ruch”
ŚLONIM — Studencka 30, filja Wydawnictw
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty
ST. ŚWIĘCIANY — M. Lewin, Biuro Gazet, ul. 3 Maja 22
SZARKOWSZCZYŻNA — M. Mindel, skład apteczny
WOLÓŻYŃ — Liberman, kiosk gazetowy
WARSZAWA — Kiosk Księgarni Kolejowej „Ruch”

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł, zagranicą 7 zł. Konto oszczędności PKO. Nr. 80.268. W sprzedaży detalicznej cena jednego z-ru 20 gr.

Opłata pocztowa uwzględniona w cenie. Redakcja reklamów wstawionych nie wraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

OGŁOSZENIA: wiersz milimetry 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 60 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicą o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-cioszpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

Doktryną polskiej polityki zagranicznej w jej ściśle politycznej dziedzinie powinno być:

1) Zapobieganie wojnie wewnętrznej w Europie, która by oczywiście była samobójstwem Europy, samobójstwem naszego państwa. Strefa niebezpieczna tego zagrożenia to stosunki francusko-niemieckie. Polityka polska powinna dokładać wszystkich starań, aby te stosunki nie były takie jakich wyrazem może być istnienie we Francji rządu Bluma, ale takie, jakich można się było spodziewać z kursu polityki gabinetu Bluma.

2) Zabezpieczenie się przed agresją Niemiec, a to: a) przez odpowiednie sojusze, b) przez niehamowanie, a przeciwnie wspieranie Niemiec na drodze naturalnej ekspansji ekonomicznej i terytorjalnej, ale objętej taką drogą, która nie była niebezpieczną, ani dla nas, ani dla naszych sojuszników.

3) Zabezpieczenie się przed agresją Sowietów i to agresją dwójką: a) najcięższym na nasze terytorium; b) nasyłaniem na nasze terytorium środków wyrotowej agitacji.

Najtrudniej było polskiej publiczności wytłumaczyć, że dobre, przyjazne, sojusznicze stosunki z Niemcami nie wykluczają takich-że stosunków z Francją. Do chwili oferty Hitlera z 2 maja 1933 r. uważała nasza prasa, społeczeństwo, dyplomacja (prócz naszego pisma), że stosunki nasze z Niemcami powinny być złe, że jest zupełnie naturalne, że są złe. Po tej chwili, a zwłaszcza po dacie 26 stycznia 1934 r. część ludzi aktywnie zajmujących się polityką zagraniczną uznała, że skoro jesteśmy dobrze z Niemcami to sojusz z Francją nie jest dla nas już tak ważny.

I w jednym i w drugim wypadku mieliśmy do czynienia z metodą opierania polskiej polityki zagranicznej na antagonizmie francusko-niemieckim. Metoda zła, płytka, metoda prowadząca do katastrofy.

Jesteśmy ważkim czynnikiem polityki europejskiej. Jeżeli zechcemy wykorzystywać antagonizm francusko-niemiecki, jeśli co za tem idzie, będziemy go podsycać — to chyba tylko po to, aby doprowadzić do zniszczenia własnego państwa przez wywołanie nowej wojny europejskiej. Trzeba sobie zdać jasno sprawę z tego, że cała pierwsza wojna europejska była dla nas katastrofą. Należy pamiętać, że Francja i Niemcy obok interesów sprzecznych mają także interesy wspólne. Nazywają się one **pokój w Europie**. Polityka nasza, francuska, niemiecka powinna polegać na tem, aby żadne z naszych państw nie było choćby psychicznie popychane na drogę wojny. Jeśli chodzi o Francję p. Bluma mielibyśmy duże zastrzeżenia w tej dziedzinie.

Czytam mowy polityczne kanclerza Bismarcka, tego największego geniusza politycznego XIX wieku. Myliłby się ten, ktoby sądził, że Bismarckowi według określenia Mirabeau przemówienie w parlamencie o polityce służyło do ukrywania swych myśli.

Przykucnijmy.

Wręcz przeciwnie, rzucał on swe idee prawie tak śmiało i wyzywająco, jak to za naszych czasów czyni kanclerz Hitler. Żrenice Bismarcka miały jednocześnie właściwość soczewek mikroskopu i szkieł teleskopu. Widział, znał, obserwował każdą drobnostkę w działaniu maszyny stosunków między państwami ówczesnej Europy i miał zdolność cofnięcia głowy wstecz i ujrzenia grubych zasadniczych linii, dróg, szlaków, któremi biegła polityka europejska.

A przecież są dyplomaci, którym dokładna znajomość stosunków międzynarodowych utrudnia zrozumienie syntezy. Iż za drow nie widział liesa.

W ostatnim swoim exposé p. minister Beck, względnie w swej replice po dyskusji na komisji senackiej mówił o naszych stosunkach z Belgją, Łotwą, Węgrami, Jugosławją, o poglądzie na załatwienie sprawy abisyńskiej, o Hiszpanji, o Litwie, o Gdańsku. Każda z tych uwag była ciekawa i warta specjalnego jeszcze szczegółowszego referatu. Ale to wszystko są

kłocze budowlane, a my chcemy ujrzeć dom, ujrzeć budowlę, ujrzeć doktrynę polskiej polityki zagranicznej w chwili, kiedy podział Europy na dwa obozy ideowe jest czemś nieuchronnym.

Przed wojną 1914 r. pewna część opinji polskiej tak formułowała to, co uważała za słuszną politykę narodową:

— Będą się bili na naszym terytorjum, o nasze terytorjum, ale my pozostaniemy neutralni. Przykucnijmy.

Min. Beck dla zarysowującego się, a nadchodzącego nieuchronnie konfliktu ideowego, który podzieli Europę, miał zdania wymijające:

Polska nie jest przypisana do żadnej doktryny, ani w treści, ani w formie...

Mam tu na myśli umowę o nieinterwencji w wewnętrzne sprawy Hiszpanji do której przystąpiliśmy również...

Już dyskusja w sprawie Hiszpanji pokazała istnienie tego niebezpieczeństwa...

Minister Beck chwalił personel naszego ministerstwa spraw zagranicznych. A jednak wykazał ten personel już nie raz niezyciowy stosunek do dziedziny swej pracy. Oto w epoce Briand Stresemann — usiłowano poróżnić Francję z Niemcami, opóźnić ewakuację stref okupowanych etc. etc. Było to niezyciowe, było to prosto płynięcie przeciwko prądowi. Później zapanowała formuła: nasze stosunki z Niemcami będą akurat tak samo dobre, akurat takie same, jak nasze stosunki z Sowiecami. Ta formuła „równodystansowości” była również przeraźliwie niezyciowa i nikt w nią, prócz personelu naszej dyplomacji, „uwierzyć nie chciał. Wreszcie niestety ten sam zarzut „niezyciowości”, sztuczności gotów jestem postawić metodzie wymijania, omijania tego co w Europie góruje i panuje nad stosunkami międzynarodowymi.

Ale tutaj każdy sumienny his-

toryk usprawiedliwi i wytłumaczy min. Becka. Znowu będzie nam pomocne porównanie z Bismarckiem, który panował nad sytuacją wewnętrzną, który przełamywał i gwałcił opór przeciwko jego własnej linii polityce zagranicznej, nawet wtedy gdy ten opór pochodził od samego cesarza Wilhelma I-go. Tymczasem w obliczu jakiegoż rozbitcia politycznego stojmin. Beck wśród własnego społeczeństwa.

Na prawicy wciąż pokutują pióra prof. Strońskiego, sen. Koskowskiego, i tp. które tryumfują z każdego objawu okrażenia Niemiec, przenosząc nas psychicznie do czasów kiedy Edward VII krował wtrąb w Marienbadzie, a Kraków wykupywał wóz Drzymały.

Na prawicy sprawa Gdańska przerysowuje się w pewnych mózgach i przeinacza właściwe dla myślenia politycznego proporcje, wymiary, niebezpieczeństwa.

W sferach burżuazyjnych obrzymia ilość inteligencji, kupiectwa, przemysłu, należąca wyznaniowo i rasowo do narodu żydow-

skiego w sposób namiętny i gwałtowny propaguje przekonanie nie z rzeczywistością wspólnego nie mające, że Polsce grozi dziś jedno tylko niebezpieczeństwo mianowicie ze strony niemieckiej.

Na lewicy mamy wyraźną sympatję dla bloku prosowieckiego.

W obozie rządowym....? Pisma ZZZ zagrzewały nas niedawno do odzyskania Górnego Śląska. Była to kampanja niewątpliwie bardzo sympatycznie oceniona przez dyplomację sowiecką. „Dziennik Poranny” — organ Z. N. P. a więc olbrzymiej, silnej i politycznie wpływowej organizacji urzędników państwowych codziennie zaznacza swój charakter „Frente Popular”. „Kurjer Poranny” — pismo, które do niedawna uważano wprost za organ półurzędowy prawie wyraźnie jest po tamtej stronie, a wylczyliśmy tylko niektóre organy.

Niezwykle trudno jest prowa- dzić jakakolwiek politykę zagraniczną mając taką anarchję pojęć poza sobą. Może więc tendencja omijania i wymijania problemu w danej chwili najważniejszego wpływała u min. Becka nie ze względów na politykę zagraniczną, lecz na politykę wewnętrzną? Cat.

Powstańcy zatapiają statki sowieckie

MOŻLIWOŚĆ BŁOKADY portów hiszpańskich przez Anglię

LONDYN, PAT. Sprawa zatopienia rzekomo przez flotę powstańców hiszpańską statku sowieckiego „Komsomol” może w najbliższym czasie wywołać konsekwencje.

Ambasador sowiecki Majski zwrócił się w sobotę do Foreign Office z prośbą o pomoc W. Brytanji w celu ustalenia stanu faktycznego i losów załogi zatopionego statku. Rząd brytyjski zgodził się stwierdzić przez swoje placówki możliwe dokładnie, co się stało ze statkiem sowieckim.

Nie ulega wątpliwości, że komitet nieinterwencji będzie się musiał sprawą tą zająć. Sowieci prawdopodobnie znowu wysuną propozycję blokady brzo- gów hiszpańskich i patrolowania morza i oceanu w określonym promieniu przez floty brytyjską i francuską, grożąc, że w przeciwnym razie sami będą konwojować swoje statki handlowe.

„Daily Express” już dzisiaj donosi o tem, że eskadra floty sowieckiej składająca się z 8 łodzi podwodnych trzech torpedowców i dwóch kontrtorpedowców opuściła wczoraj Odessę, udając się na wody hiszpańskie z poleceniem strzelania natychmiast do wrogich statków, które zatrzymałyby jakikolwiek statek handlowy sowiecki na morzu Śródziemnym.

Prawdopodobnie wiadomość „Daily Express” jest nieco przesadzona. Niewątpliwie jednak sprawa przedstawia się dość poważnie. Co do ewentualnej propozycji blokady przez floty brytyjską i francuską, która w swoim czasie W. Brytanja zdecydowanie odrzuciła, to w obecnym stanie rzeczy po pewnej ewolucji, jaka dokonana się w polityce zagranicznej W. Brytanji, nie jest bynajmniej przesadzone, że rząd brytyjski tak kategorycznie myśli blokady zgóry odrzuci.

Zamęt rządowy w Barcelonie

HENDAY, PAT. Jak donoszą z Barcelony, wśród kół rządowych panuje wielkie napięcie w związku z obecnym kryzysem.

Panuje ogólne przekonanie, że długotrwały kryzys lub niewłaściwe rozwiązanie go może daleko więcej zaważyć na losach wojny, aniżeli utrata Madrytu.

Rola bowiem polityczna Madrytu jest sprowadzona do zera, natomiast od politycznej i ekonomicznej sily oporu Katalonji zależą losy tej części kraju, która się znajduje pod kontrolą rządu.

Chodzi o utworzenie nowego rządu o jaknajszerszych pełnomocnictwach, który mógłby w pełni gwarantować wprowadzenie w życie swych własnych ustaw.

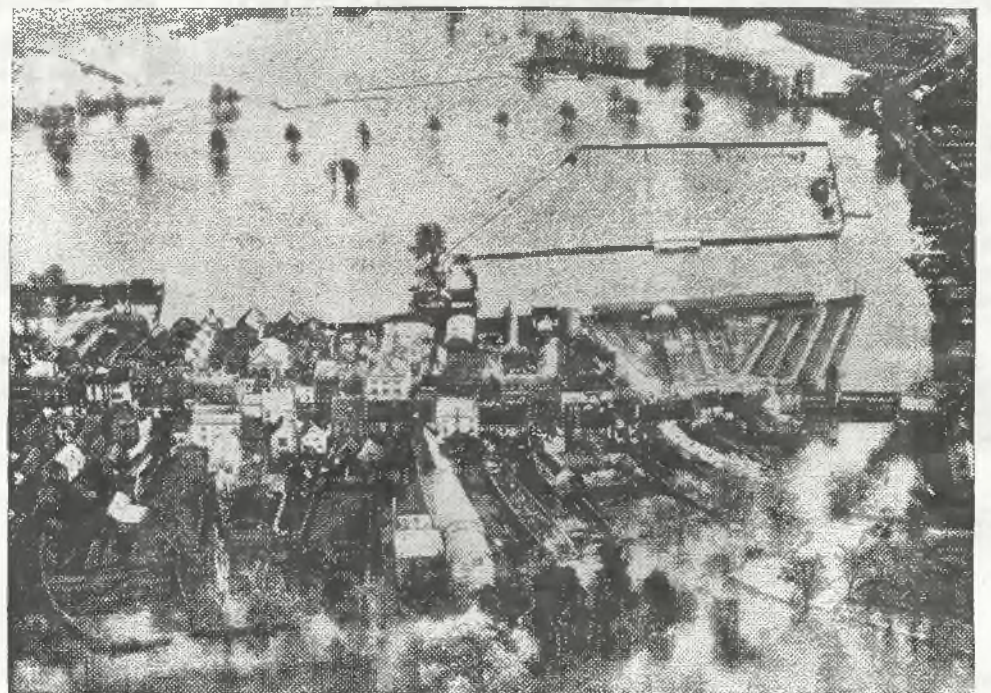
Drobne utarczki

RABAT, PAT. Stacja radjowa w Sewilli donosi: Wojska powstancze zajęły w dniu wczorajszym miejscowość Bugalencia w Andaluzji. Na froncie Grenady zaatakowały wojska rządowe Pino Peunte, zostały jednak z wielkimi dla siebie stratami odparte.

Na froncie madryckim doszło do starć pod Boadilla del Monte, gdzie również przeprowadziły wojska rządowe zakończone niepowodzeniem kontratak. Między Ravaca a Pozuelo utraciły oddziały rządowe 3 czołgi.

Lotnicy rządowi obrzucili bombami Badajoz, zabijając parę osób z ludności cywilnej. Trzy nieprzyjacielskie samoloty zostały zestrzelone.

Miasto Monmouth pod wodą



Długotrwałe ulewę spowodowały, że angielskie miasto Monmouth zostało przez groźny żywioł całkowicie otoczone

70 tys. komunistów zagranicznych w Hiszpanji

RZYM, PAT. Agencja Stefani donosi z St. Jean de Luz, że uchodźcy, przybywający z Hiszpanji stwierdzają, że liczba komunistów zagranicznych, będących na żołdzie rządu w Walencji, wynosi około 70.000 ludzi.

Są oni skoncentrowani w obozie ćwiczebnym w prowincji Castellon, skąd codziennie około 2.000 ludzi odjeżdża na front, celem zastąpienia zabitych i rannych.

Ofiary te transportowane są pociągami ze stacji Alkazar, skąd dalej przez wozy się je na samochodach ciężarowych. Milicja rządowa rozporządza znacznymi zapasami broni i amunicji, otrzymanej z zagranicy i w dalszym ciągu gorączkowo fortyfikuje Madryt.

Zaślubiny holenderskiej następczyni tronu

HAGA, PAT. Następczyni tronu holenderskiego ks. Juliana i księżka Bernard Lippe-Biesterfeld udali się wczoraj do ratusza haskiego, gdzie zapisałi się do księgi stanu cywilnego.

Para narzeczonych przybyła na ratusz bez świty. Aktu wpisania dokonał burmistrz miasta Hag, dr. de Monchy, poczem księżka para narzeczonych powróciła bliźszą drogą do pałacu na Noordinde.

Jednocześnie odbył się koncert dzwonów na ratuszu, a w pałacu para narzeczonych podejmowała delegację, która wręczyła jej kasę z 34.000 podpisami członków różnych stowarzyszeń i 424 komitetów, ukonstytuowanych dla złożenia hołdu parze narzeczonych.

Następnie odbyła się defilada dzieci i śpiew chóralny specjalnie na ten cel skomponowanej pieśni „Pieśń weselna”.

Sowieccy uczeni korzystają ze sposobności

MOSKWA, PAT. W dzisiejszej „Pravdzie” ukazał się sensacyjny artykuł akademika Komarowa p. t. „Akademicy niewowzraszczeni”. Z artykułu tego wynika, że dwaj członkowie akademii nauk ZSRR, Cziezibabin i Ipatiew wyjechali do Stanów Zjednoczonych i postanowili nie wracać do ZSRR.

Z akademikami tymi władze sowieckie prowadziły dłuższe pertraktacje, usiłując namówić ich do powrotu. Wysłano nawet specjalnych delegatów, którzy mieli ich nakłonić do powrotu, lecz starania te pozostały bez rezultatu.

Akademik Cziezibabin jest członkiem akademii nauk od r. 1929 i jest wybitnym chemikiem w dziedzinie badań kwasów naitowych i środków garbarskich. Ostatnio zajmował stanowisko dyrektora laboratorium w dziedzinie badań i syntezy produktów roślinnych i zwierzęcych.

Akademik Cziezibabin, pisze Komarow, przyjął posadę w prywatnej firmie amerykańskiej i w odpowiedzi na namowę do powrotu, wystosował list do akademii nauk ZSRR, z którego wynika, iż pozostaje on dlat-go w Stanach Zjednoczonych, albowiem znalazł tam warunki dla indywidualnej pracy naukowej. Pozostanie akademik Cziezibabin na zagranicy, jest tem przykrejsze, że — jak pisze Komarow — „zabrał on z sobą prace z dziedziny chemii obronnej, co bardzo łatwo może obrócić się na szkodę Związku Sowieckiego”.

Pożyczka francuska przedłożona w Sejmie

Rząd przedłożył Sejmowi projekt ustawy upoważniającej Ministra Skarbu do zaciągnięcia pożyczek zagranicznych we frankach francuskich na cele obrony Państwa. Ustawa składa się z 6 artykułów.

Pierwszy z nich upoważnia Min. Skarbu do zaciągnięcia we Francji pożyczek do wysokości 1.350.000.000 franków francuskich. Warunki zaciągnięcia pożyczek, termin i sposób spłaty, oraz wysokość oprocentowania ustala Min. Skarbu z tem, że oprocentowanie nominalne nie może być wyższe, niż 6 proc. rocznie.

Artykuł 2-gi upoważnia Min. Skarbu do przeprowadzenia krótkoterminowych przejściowych operacji finansowych, potrzebnych na zrealizowanie pożyczki długoterminowej w sumie nie wyższej, niż 450.000.000 fr. Art. 3-ci ustala, że za spłatę zobowiązań Skarb Państwa odpowiada całym swym majątkiem i wszystkimi dochodami. Artykuł 4-ty mówi, że wszelkie wpływy z pożyczki przeznaczone są na cele obrony państwa. Artykuł 5-ty powierza wykonanie ustawy Min. Skarbu i Wojskowych, wreszcie art. 6-a postanawia, że ustawa wejdzie w życie z dniem ogłoszenia.

Powyższy projekt został umieszczony na porządku dziennym we wtorek, 22 b. m. o godz. 11-iej przed południem.

Panorama bitwy Grochowskiej w Warszawie

Na wzór słynnej lwowskiej panoramy Racławickiej ma być stworzona w Warszawie panorama bitwy w Olszynie Grochowskiej. Wykonać ją ma zasłużony malarz batalista Wojciech Kossak.

Kosztorys budowy przewiduje wydatki w wysokości około pół miliona złotych. Powierzchnia płótna wyniesie około 1.800 metrów kwadratowych. Widz będzie oglądał panoramę z odległości około 16 metrów.

Mistrz Kossak ma zaangażować do współpracy pięciu młodszych malarzy, którzy będą stanowić pomoc techniczną. Praca nad panoramą trwać będzie prawdopodobnie około 12-tu miesięcy.

Dyrektor Banku dla Międzynarodowych Zleceń



Rada zarządcza banku dla między narodowych zleceń (BIZ) mianowała dyrektorem tej instytucji Holendra dra Beyena

Rewelacja radiowa na Gwiazdkę!

WYPOSAŻENIE DOTYCHCZAS NIESPOTYKANE!

PHILIPS Super 695

Zdemaskowana szajka gangsterów łódzkich Nieudane uprowadzenie syna przemysłowca

ŁÓDŹ. Parę dni temu daliśmy obszerną wiadomość o porwaniu syna przemysłowca przez szajkę gangsterów.

Rewelacyjne szczegóły towarzyszące pierwszemu w Polsce wypadkowi porwania 26-letniego młodzieńca przez bandę gangsterów nie przestają trzymać w napięciu opinii publicznej.

Jak ustalono, pierwsza rozmowa z panią Budzynerową przeprowadzona została z telefonem zainstalowanego w cukierni „Carlo”, przy ul. Piotrkowskiej 87. Ponieważ natychmiast po otrzymaniu zameldowania o porwaniu Budzynera, policja zarządziła obserwację wszystkich lokali publicznych i w cukierni „Carlo” znalazło się dwóch wywiadowców.

W pewnej chwili, jeden z wywiadowców, obserwując gości kawiarni, którzy zbliżają się do telefonu, usłyszał pytanie:

„Czy pani Budzynerowa?”

Rzucający to pytanie osobnik natychmiast znalazł się w ciasnym kole podejrzani.

Gangster nie mógł ujść policji, — choć ani na chwilę nie przyszedł mu na myśl że jest śledzony.

Osobnik szybko skończył rozmowę obiecując, że zadzwoni powtórnie. Następnie opuścił kawiarnię i na ulicy Piotrkowskiej, tuż obok cukierni spotkał się z kolegą. Poszli następnie razem prowadząc ożywioną rozmowę. — Krok w krok za nimi posuwali się wywiadowcy.

ARESZTOWANIA

Gangsterzy przez chwilę siedzieli przy stole, a następnie jeden z nich podszedł do telefonu, aby odbyć drugą koleję rozmowy, tym razem — jak donosiliśmy — z zięciem sen. Budzynera, p. Salomonczykiem. Rozmowa dotyczyła targu o sumę okupu. Gangsterzy żądali początkowo pół miliona złotych, potem kolejno ustępowali, aż wreszcie wyrazili zgodę na 50 tysięcy, oświadczając, że tyle obiecał im dać Simon Budzyner za zwrócenie mu wolności.

W międzyczasie, w innych punktach miasta dokonano szeregu aresztowań. Wywiadowcy dostarczyli do więzienia 6 osób, Między innymi pewnego

dyrektora jednej z poważniejszych firm łódzkich.

W trakcie przesłuchania okazało się że zatrzymani nie mieli nic wspólnego z akcją gangsterów.

W RACHUBĘ WCHODZIŁO ŻYCIE LUDZKIE

Po aresztowaniu Bucholca i Olszewskiego, gdy dowiedziano się o siedziskach bandy z piornującą szybkością uruchomiono całą brygadę policjantów, która mając auta w pogotowiu, ruszyła do Andrzejskiej. Jednocześnie przetrwano połączenie telefoniczne z nr. 24 Wiśniewskiej Góry, należącym do p. A. Borucha.

WSZYSCY W WIĘZIENIU

Dzień wczorajszy przyniósł zupełnie nieoczekiwane nową rewelację.

Po zakończeniu przesłuchania w wydziale śledczym czwórka gangsterów pod silnym konwojem policji przewieziona została do gmachu sądu okręgowego w Łodzi. Tu przesłuchani zatrzymanych podprokurator Witold Sawicki. Po przesłuchaniu prokuratorom Boruch, Olszewski, Bucholc i Balczyński przewiezieni zostali do więzienia śledczego, przy ul. Kopernika 29, gdzie pozostawani będą do rozprawy sądowej. Odbędzie się ona w pierwszej połowie lutego r. b.

PIĄTY WSPÓLNIK AFERY

Okazało się, że pewną rolę w tworzeniu planu porwania Simona Budzynera odgrywał Marjan Szczepaniak, — (Składowa 30), szofer, który jak donosiliśmy wczoraj, w relacji z rozmów

prowadzonych z rodzinami, uprzednio aresztowanych, na zmianę z szoferem Balczyńskim kierował taksówką nr. 273.

Szczepaniak został wczoraj w godzinach popołudniowych aresztowany. Początkowo wypierał się stanowczo, jakiegokolwiek kontaktu z gangsterami, potem jednak przyznał się, że wiedział o projekcie porwania syna senatora Budzynera, lecz nie brał udziału w całej aferze.

ROLE GANGSTERÓW

Boruch był mózgiem całego przedsięwzięcia. On dał prawdopodobnie pomysły.

Boruch wszedł w kontakt z Bucholcem. Wtajemniczył go w swój plan i uznał konieczność powiększenia szajki.

Tem prawdopodobnie tłumaczył się wizyty Bucholca u Olszewskiego.

Dwaj pozostali szoferzy byli niezbędni dla technicznego przeprowadzenia porwania. Dlatego dwaj, że obaj prowadził tę samą taksówkę nr. 273.

ABAŻURY W BIOGRAFII BARUCHA

Badając postać Henryka Borucha zdołano ustalić szczegóły bardzo charakterystyczne, którzy rzuca światło na przeszłość tego młodego a tak wyrafinowanego przestępcy.

Okazuje się, że na jesieni ubiegłego roku Boruch wyłudził od swego byłego nauczyciela, a obecnie emerytowanego profesora matematyki p. Michała Korgoła 2.000 złotych pod pozorem stworzenia spółki, celem fabrykowania abażurów do lamp.

Kazali salutować woźnym sądowym

Związek Niższych Funkcjonariuszów Państwowych R.P. wystąpił w swoim czasie do centralnych władz sądowych z protestem przeciwko niedopuszczalnym żądaniom, stawianym woźnym sądowym przez ich przełożonych. Napływały bowiem liczne zażalenia, iż od woźnych żądano odda-

wania ukłonów w sposób wojskowy t.j. przez salutowanie. W wyniku interwencji organizacyj pracowniczych w Ministerstwie Sprawiedliwości wydano oświadczenie wyjaśniające, iż woźni sądowi obowiązani są do oddawania ukłonu swoim przełożonym przez zdejście z miejsca, a nie salutowanie.

Kobieta o trzech nazwiskach Falszywa generałowa, księżna i oszustka

Od dłuższego czasu, bo od roku 1931 policja interesowała się osobą niejakiej Władystawy Bałachowicz, podającej się za żonę generała Bułak Bałachowicza. Efektowna, utleniona blondynka umiała wkręcić się do wytwornych kół stolicy, często bywała w dworach na prowincji, gdzie ją przyjmowano z otwartymi ramionami i nikomu z jej adoratorów nie przyszło na myśl, że kradzieże jakie tu i ówdzie po jej wizytach ujawniono, — były dokonywane przez sprytną złodziejkę.

Dopiero, gdy po wizycie w majątku p. T. pod Sochaczewem zginęła drogocenna broszka, zameldowano o wszystkim policji i rozesłano za fałszywą „generałową” listy gończe.

Przechodzący przez ul. Bracką funkcjonariusze urzędu śledczego zauważyli podejrzaną osobkę, której rysopis zgadzał się w zupełności z rysopisem poszukiwanej. Stwierdzono, że skradła ona przed chwilą kilka garniturów w firmie Br. Jabłkowskiej. Funkcjonariusze policji udali się za nią na ulicę Pańską i w chwili, gdy wchodziła do bramy domu nr. 73 zatrzymali ją. Podawała się za Władystawę Grabowską i przyznała, że paki, które przy sobie posiadała, pochodzą z kradzieży.

Prócz tego podczas osobistej rewizji znaleziono przy Grabowskiej vel Bałachowicz dokumenty na imię i na nazwisko księżny Marji Tawlichanow, Targówek, ul. Mrozowska 13.

Gdy udano się na miejsce, stwierdzono, iż oszustka posiada na Targówku wspaniałe urządzenie 4-ro pokojowe lokale, w którym często przyjmowała znajomych, zabawiając ich grą w ruletkę.

Prowadząc podwójne życie arystokratki i hochsztaplerki Grabowska zdołała uciąć sobie mająteczek i jest obecnie właścicielką folwarku pod Nieszawą.

Z polecenia sędziego śledczego, aferzystkę i złodziejkę w jednej osobie osadzono w więzieniu na Dzielnej.

Abdykacja króla Edwarda a c echosłowaccy szklarze

PRAGA. — Czechosłowaccy przemysł szklany, który ma starą już tradycję w produkcji zdobniczej przygotował się nadzwyczaj starannie do koronacji króla Edwarda. Przygotowano setki tysięcy drobnych szklanych z monogramem królewskim, a do Anglii wywieziono ich za niemal 4 miliony koron.

Wywieziono ich o wiele więcej, gdyby w Anglii począwszy od 15 grudnia nie nałożono 100 procentowego cla. na wszelkie przedmioty koronacyjne. Wysokie to cło uchroniło szklarzy czechosłowackich przed wielkimi stratami.

Gdyby cła nie było, produkowano o wiele więcej, a z powodu abdykacji, przedmioty te stają się bezwartościowymi.

Szklarze czechosłowaccy przygotowują się jednak do koronacji króla Jerzego.

WIRZE STOLKI

BARDZO DOBRY — NIEDOSTATECZNY

Nauczyciele gimnazjalni są poczciwym, zahukanyimi ludźmi, którym byle pętać z kuratorjum, może ówki temperować na głowie. A swoją drogą gdyby się hurmem, spolem postawili — kto wie, może rozporządzenie zostaby cofnięte.

Litość bierze teraz nad bełtrzymami. Sesje, i sesje. Dla ucznia kwartał to gupstwo; oberwie parę dwój w szkole, w domu parę morałów od rozlałych rodziców, parę klapsów od sprężystych — i koniec.

A dla nauczycieli kwartał to dzieśnięcie wieczorów spędzonych w kancelarii na warkowaniu, gładzeniu, rozdawaniu się nad klapouchawami bęcwałami jakby nie było ciekawego tematu. No, ale sesje są jednak potrzebne. Wiadomo, że dzieci się nie uczą, że są leniwi, kłamliwi, uparte, aroganckie, głupie i złe, choć to nieździe stwierdzony fakt od ostatnich 50 wieków — jednak co kwartał rada nauczycielska musi to na sesji zgodnie raz jeszcze ustalić!

Ale barbarzyński sposób wypisywania cenzur nie ma żadnego usprawiedliwienia. Jakies matolki to wymyśliły, nauczyciele — tobołki posłusznie wykonują.

Dawniej wypisywało się w cenzurach — 1, 2, 4, 5 i było doskonale. Każdy rozumiał co to znaczy.

Obecnie trzeba pisać: dostateczny! niedostateczny! bardzo dobry! Skróty są niedozwolone. Młody wychowawca co wypisał cenzury: b. dobry! musiał je wszystkie przepisać od nowa. A że już ponapisał znaczki (na każdej cenzurze 30 groszy) więc prócz fatygi stracił i 12 zł.

Ile to czasu zajmuje te gryzmołenie: niedostateczny. A w domu i tak rodzice skaczą: — oho, masz aż 8 dwójek, bravo! poprawiłeś się, bo ostatnio miałeś ich 10.

Nikt nie mówi: — on ma same bardzo dobre, tylko zawsze: — on ma same piątki.

Gramatycznie to też wygląda szkaradnie w gdy w rubryce: roboty ręczne — figuruje: — niedostateczny! Należałoby już zmienić końcówkę, powinno być — dostatecznie, niedostatecznie; nie wolno, musi być, stałe końcówka — y. Że gupcio wygląda: sprawowanie — bardzo dobry, każdy przyzna. Dobrze — to jeszcze ujdzie, ale — dobry???

Wychowawca nie ma prawa zabierać ucznia do pomocy, oddać cenzur do wypełnienia kucharek — wszystkie świadectwa muszą być pięknie wykaligrafowane jego ręką w ciągu roku. Przez czas zaoszczędzony na wypisywaniu cenzur stopniami — zamiast słowami, mógłby przeczytać gruby podręcznik o metodologii nauczania.

Karol.

MARCEPANY PIERNIKI FIGURKI Franbolskie

PRZYCZYŃ SIĘ DO WALKI Z CIEMNOTĄ I KOMUNIZMEM SKŁADAJĄC DATEK NA BUDOWĘ SZKOŁ I ZAPISUJĄC SIĘ NA CZŁONKA TOWARZYSTWA BUDOWY SZKOŁ POWSZECZNYCH

TEATR NA POHULANE

„Był sobie więzień”

komedia w 3-ach aktach Jana Anouilha, Reżyserja M. Wiskinda. Dekoracje W. Makojnika

Ludwik został w r. 1920 skazany na 15 lat więzienia, odsiedział w samotnej celi ten długi czas, uzyskał wolność i wrócił do swej rodziny i bliskich krewnych. Oto fundament, na którym została zbudowana komedia. Ni-unikniony jest jakiś konflikt, jakiś nieporozumienia.

Można się spodziewać komplikacji dramatycznych. Ludwik zostawił utrudą żonę, — więc... Takie to jest banalne, ale na tem tle rozgrywają się nieraz wielkie tragedje. Można zresztą spodziewać się powikłań raczej koniecznych. Przecież życie ogólnie ogromnie się zmieniło w ciągu ostatnich piętnastu lat. Zupełnie inna jest sytuacja polityczna w Europie, sporo nowego wkradło się do codziennego życia każdej jednostki. Ot, chociażby radio, które przed piętnastu laty było znane bodaj jeszcze mniejszej niż obecnie telewizja. Więzień, zwolniony po tak długiej przymusowej kontemplacji, musi się czuć nieswojo wśród ludzi, którzy się zmienili nieraz gruntownie. Przecież to piętnaście lat!...

Jan Anouilh odrzucił te łatwe środki wywołania efektu, poszukiwał innych. Jego bohater, Ludwik rzeczywiście przeżywa wielką rozterkę du-

chową i buntuje się przeciwko rzeczywistości, którą zastaje po wyjściu z więzienia, ale tylko wskutek tego, że nie się nie stało nowego!...

Najaresztywie, wytrwale, niemal rozpacznie pyta swego starego przyjaciela, Marcelega, jak on żył w ciągu tych długich lat, co zrobił, czego doświadczył, co zdobył, a gdy słyszy banalne, przerażające plotki opowiadania o tem, że niby robił to i owo, był tu i tam, przeżył chwile takie i owakie, — choć wszystko razem wzięte niema najmniejszej treści, — wciąż rzuca gorączkowe pytania: — o co dalej, o co dalej?... Leć dalej niema nic. Marcele, jak i całe jego otoczenie, żył, aby żyć i używać w miarę możliwości.

To doprowadza Ludwika do rozpacz, do szalonego buntu. Marcele przed laty był jak dwie kropki wody podobny do niego samego, a więc i on, gdyby nie więzienie, mógł się stać takim okazem! To jest potworne!... To jest przerażające!...

Pomysł takiego konfliktu niezawodnie jest ciekawy, ale konflikt może być głębski i przekonujący tylko wówczas, gdy buntująca się jednostka reprezentuje wielką siłę moralną. Gdyby Ludwik trafił do

więzienia wskutek jakiejś fatalnej pomyłki sądowej, lub został ukarany za przekonania polityczne, — słowo, gdyby więzienie zamknęło przed nim drogę, którą szedł, mając przed sobą jasny ideał, rozpaczył jego i bunt na widok wolnych ludzi, którzy nie umieli użyć swej wolności dla celów wyższych, byłoby uzasadnione i wstrząsające.

Tymczasem o co jest w sztuce? Jak wygląda bohater? Ze słów otoczenia dowiadujemy się, że trafił on do więzienia dlatego, że zaplątał się w jakichś ryzykownych przedsięwzięciach handlowych i, z jego własnych ust słyszynny wyznanie, że on okradł złodzieją, — a fakt zaś, że dostał aż piętnaście lat, że kary nie zmniejszono ani o jeden rok, że trzymano go przez cały czas w osobnej celi, jest najwymowniejszym świadectwem tego, że przestępstwo Ludwika było niepospolite.

O czym rozmyślał Ludwik w celi więziennej? O życiu, naturalnie. Ale w jaki sposób? Oto prowadził rozmowy ze swoją uianką, której obraz nie opuszczał go ani na chwilę. Czego pragnął najślisiej? Widoku zwierząt i ptaków, obecności w przyrodzie.

Te wyznania Ludwika stwierdzają, że w więzieniu odnalazł on w sobie dziecięcą świeżość i naiwność. To są cenne zalety, ale od mężczyzny czterdziestoletniego można i należy wymagać czegoś ponadto!...

Czy ma Ludwik jakiś skryzystalizowany pogląd na świat? Nie! Czy wyszedł z więzienia z konkretnym pla-

nem działania? Też nie! Chce odpocząć, nacieszyć się widokiem mew, chce mieć spokój. To wszystko jest bardzo naturalne, ale bynajmniej nie upoważnia go do zabierania głosu w sposób mentorski i kaznodziejski.

Niema racji Ludwik, stwierdzając, że nie się nie zmieniło, że otoczenie nad otoczeniem polega tylko na tem, że siedział piętnaście lat w więzieniu, ale przecież siedział nie dozwolnie, nie w celu doskonałości swej duszy! A przedewszystkiem z więzienia nie wyniósł on nie poza rozmowami z nią i rozczulaniem się nad ptaszkami! To jednak nikogo nie upoważnia do mentorskiego tonu i wywyższania się ponad innych.



Ludwik — osobiły filozof i kaznodzieja — jest tak samo poważny i sympatyczny, jak Ludwik - strażnik enoty. Z jaką pogardą mówi Ludwik o Lucynie, która napraszała się do niego na noc, — z jakim wstrętem odpycha swoją żonę, która po piętnastu latach chce mu dać to, co ma jedynie wartościowego: swe ciało. Ludwik odrzuca to ze wstrętem, — on się nie chce zbrukać, — on jest zwolony z niskich instynktów!... Coż za siła charakteru, coż za ośniewająca enota!... Tak, ale... w rozmowie z Marcelem ze smutkiem wyznaje Ludwik, że więzienne życie tak zmniejszyło jego organizm, że dzisiaj on nie jest już mężczyzną!... O, w takich warunkach łatwo być enotliwym!...

Co znaczy cała ta sztuka, której bohaterem jest duchowy eunuch? Można przypuścić, że autor chciał „wstrząsnąć sumieniami ludźmi”, zarysowując ponury obraz stania na miejscu w rozwoju duchowym. Piętnaście lat wegetacji roślinnej, bez myślenia marnowania czasu, wyrzekania się zdobywania szczytnych ideałów, — to okropność!...

Owszem, stwierdzenie zmarowa-

nych lat jest bolesne, dokonanie rachunku sumienia jest bardzo pożyteczne, ale jednak są rzeczy o wiele gorsze i groźniejsze.

Jeżeli człowiek w okresie pomiędzy zbliżającą się trzydziestką a czterdziestką kilku latami w swym życiu duchowym nie posunie się naprzód ani na krok, jest to zjawisko smutne, ale wiemy aż nadto dobrze, że wielu ludzi w tym okresie nie tylko zatrzymuje się w swym ruchu naprzód, ale cofa się, a nawet gwałtownie spada wó!... Jeżeli zaś chodzi o ideowy marazm, straszny on jest nie tylko wtedy, gdy wykreśla z życia jednostki szereg lat, ale przedewszystkiem wtedy, gdy obejmuje całe pokolenie. Rodzina Dułskich — to przykład wymowniejszy, niż rodzina Ludwika.

Można inaczej zrozumieć treść sztuki. Rzecz dzieje się na jachcie (burżujskim), wśród burżujów. Autor prezentuje szereg postaci, wśród których niema ani jednego człowieka naprawdę uczciwego. Kobiety się sprzedają, mężczyźni „kradną kradzione”. (Nawiasem mówiąc, Ludwik, który sam się przyznaje do tego, że okradł złodziejkę, z pogardą patrzy na Barrieaulta, który uprawia ten sam sport, ale z lepszym skutkiem, bo dotychczas nie trafił jeszcze do więzienia!)

Więc można by wysnuć wniosek niezbyt rewelacyjny, że burżuazja — to skończone galgafstwo. Ale, jeżeli zinterpretować treść sztuki w

Kto był pochowany na Górze Zamkowej w Dawidgródce

w Dawidgródce

Odkryte w październiku grobowce na Górze Zamkowej w Dawidgródce, wzbudziły powszechne zaciekawienie. Wzbudziły je nie tylko wskutek niespodziewanego odnalezienia, lecz przedewszystkiem z powodu swej zagadkowości. Kto tam został pochowany? Na pytanie to dotychczas nie znaleziono odpowiedzi. Na łamach „Słowa“ p. A. Łuckiewicz wypowiedział pośrednio kilka przypuszczeń ogólnikowych. Przypuszczenia te nie wyjaśniły istoty zagadki. Zdawało się, że dopiero szczegółowe i systematyczne badania wykopaliskowe będą mogły rzucić pewne światło na tajemnicę tych, którzy zostali pochowani w grobowcach dawidgródceckich. Dotychczas zdawało się, że zabrali ją oni ze sobą do grobu na wieki.

Kto założył Dawidgródek?

Historja najstarsza Dawidgródki, czas jego założenia i osoba założyciela były dotychczas nieznane. Wszyscy badacze, cytowani w dotychczasowych artykułach „Słowa“ i inni, nie przytaczają tam, ograniczając się tylko do ogólnego stwierdzenia, że jest to miejscowość niezmiernie stara, której jednak pierwotna historia zaginęła, gdyż żaden latopis, żadne źródło historyczne nie wyz opowieścią o pierwotnych dziejach od X aż do połowy XIV wzmieniają Dawidgródkę w związku ku. Jeden jedyny autor, Aleksander Jelski w Słowniku Geograficznym podaje w przybliżeniu koniec wieku XIV, jako datę założenia Dawidgródki przez księcia Danię. Przypuszczenie to jednak nasuwało mi duże wątpliwości, a przedewszystkiem pytanie, dlaczego gród założony przez księcia Danię nosi nazwę Dawidgródka, a nie Danięgródka? Wątpliwości te miałem, gdy jechałem do Dawidgródki w listopadzie r. b. Po stwierdzeniu na miejscu ogromnej wagi naukowej zarówno dokonanych już odkryć, jak i samej Góry Zamkowej — typowego grodziska — zabrałem się do przedwstępnych prac, mających ułatwić zrozumienie faktów, które mogą być ujawnione w przyszłości w czasie przewidywanych na wiosnę prac wykopaliskowych na Górze Zamkowej w Dawidgródce. I oto, niespodziewanie zupełnie, siedząc przy biurku w Warszawie, znalazłem rozwiązanie zagadki grobowców dawidgródceckich i z wynikami temi pragnę podzielić się w krótkich słowach z czytelnikami „Słowa“, które już tyle miejsca poświęciło tym odkryciom, i które w znacznej mierze przyczyniło się do ujawnienia i ochrony tych niezmiernie ciekawych wykopalisk. Tak, można śmiało powiedzieć, zabytków cennych, kluczowych i jedynych w swoim rodzaju.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że odkryte grobowce kryją w sobie zwłoki książęce. Ale czyje? Jakich książęć?

Sama nazwa miejscowości wskazuje wyraźnie, że Dawidgródek, założył jakiś Dawid, książę, Dawid, lub że ten Dawid podniósł dawną osadę do godności grodu. Zastanawiamy się, który z książąt tego imienia mógłby założyć Dawidgródek? Zastanawiamy się, czy życie którego z Dawidów i jego działalność nie wiąże się z temi okolicami, lub z przyległymi bezpośrednio.

Dawid, książę Pohoryński

Latopisy ruskie, t. zw. Nestor i latopis hipaciejowski, wymieniają od końca wieku XI do pierwszej ćwierci wieku XIII dziesięciu książąt tego imienia. Z tego dziesięciu Dawidów panuje w Połocku, Smoleńsku, Czernihowie. Nowogrodzie Siewierskim, Wyszorodzie pod Kijowem, Muromie i Toporcu. Wszystko to są stolice i dzielnice odległe od Dawidgródki bardzo znacznie. Żaden z tych Dawidów nie działał na Połesiu i nie pretendował do tych dzielnic. Żaden z książąt turowskich i pińskich nie nosił tego imienia, a na obszarze tych księstw właśnie, zdaniem historyków, leżał Dawidgródek. Ale pozostaje nam jeszcze jeden Dawid, książę wołyński, a potem od roku 1100 książę Pohoryński, zmarły w roku 1112. Jest więc już pierwsza iskierka, która rzucić może światło na nieprzenikniętą pomrokę dziejową. Zobaczymy, jakie są dzieje księcia Dawida Igorowicza, syna Igora ks. wołyńskiego, a wnuka Jarosława Mądrego, włk ks. kijowskiego. W roku 1081 Dawid wspólnie z Wołodarem opanował Przemotok, miasto handlowe, przedmiot stałych pożądań książąt ruskich. Dawid siedział tam do roku 1083; wtedy zostaje wyparty z miasta i musi wracać do ojczyzny. Po drodze zajmuje gród Oleszję, położony w pobliżu ujścia Dniepru do Morza Czarnego. Ale i stąd usuwają go książęta ruscy, gdyż wskutek pobierania nadmiernych cel, zagrażał handlowi z Carogrodem. Osadzają go tedy na małej, wówczas, dzielnicy, na Pohoryniu. Jest on tu pretendentem do dzielnicy swego ojca, do Wołynia i jego stolicy Włodzimierza. Uzyskuje je w roku 1085. Tu knuje wciągając spiski przeciw innym książętom i pragnie wydrzeć im dzielnicę, co mu się jednak nie udaje i wreszcie, w roku 1100, na zjeździe książęcym w Wityczewie otrzymuje ponownie i na stałe Pohorynie ze stolicą w Dorohobuziu. Od tej chwili, aż do śmierci Dawida w roku 1112, milczą o nim latopisy.

Mamy więc już poszlakę i to dość ważką. Więc w dzielnicy,

położonej nad Horyniem panuje przez lat 12 książę imieniem Dawid. Jest to książę bardzo przedsięwzięty, jak wynika z przytoczonej w krótkości kroniki jego czynów, i w dodatku książę, który wie już czem są i jakie zyski dają grody, położone na szlakach wodnych. Poznał ich znaczenie i potrafił ciągnąć zyski z handlu tranzytowego w Tmutorokaniu i w Oleszju. I oto książę z taką przewodzią otrzymuje dzielnicę nad Horyniem ze stolicą w Dorohobuziu nad środkowym biegiem tej rzeki. Horyń płynie w górnym biegu przez żyzne tereny Wołynia; potem przez bagna połeskie i tu wpada do Prypeci. A Prypec stanowią w wiekach X do XIII i później również, bardzo ważną arterję komunikacyjną i handlową. Łączy ona wtedy Polskę — kraj Lachów, kraj grodów czernihowskich, Pobuże, a nawet i księstwo Halickie ze wschodem. Z jednej strony Brześć był punktem wyjścia tej drogi. Z drugiej ujście Prypeci do Dniepru otwierało wrota na szlaki międzynarodowe wodne, na północ do Baltyku przez Nowogrod i na południe do Carogrodu i na szlaki lądowe wielkie i znane: grocki, solany, żałony i inne. I na bliższą północ z Prypeci wiodły też drogi wodne Łania, Stuczaj i Płyca do Klecka, grodu książęcego i stolicy dzielnicowej, do Sucka, Kopyla, Nowogrodka i innych dalej jeszcze na północ. Tym szlakiem prypeckim przenikało na Połesie chrześcijaństwo z Polski w początkach wieku XI. Ludność tujejsza żyła wówczas jeszcze w dawnej wierze swych ojców, czego dowodzą m. in. groby w kurhanach z wieków XI i XII według obrządku pogańskiego. Tędy w roku 1012 po palmę męczenniczą dążył w crszaku książęciem do Turowa, stolicy księstwa, świętobliwy Rejnbarn, biskup kołobrzeski, obecnie kapelan córki Chrobrego, wydanej za Świętopięk, syna Włodzimierza Świętego...

Znaczenie szlaku horyniowego

Dawidgródek znajduje się w odległości około 11 km. w linii prostej od ujścia Horynia do Prypeci. Możemy jednak uważać, że leży on przy skrzyżowaniu tych dwóch wielkich szlaków wodnych. Albowiem poniżej Dawidgródki Horyń aż do ujścia przepływa przy bagna, na których nie było miejsca na założenie grodu, nie było materiału do jego budowy, do sypania wałów. A o znaczeniu Horynia mówi między innymi bardzo wyraźnie fakt, że nad jego brzegami, bezpośrednio lub w najbliższej okolicy, nad dopływami, znajduje się niespotykane gdzieindziej, zupełnie wyjątkowe skupienie grodów — stolic księstw udzielnych w wiekach XI, XII i XIII. Ostróg, Dorohobuz, Peresopnica, Stepań, Dąbrowica i Horodno, zaliczane dotychczas do stolic udzielnych. Fakt zupełnie wyjątkowy, który dobitnie wskazuje na znaczenie dziejowe szlaku horyniowego.

Gdy to wszystko sobie uświadomimy, samo nasuwa się przypuszczenie, że przedsiębiorczy książę Dawid Igorowicz zdawał sobie sprawę z korzyści, jakie mogą wypłynąć z założenia grodu w punkcie tak ważnym, jak skrzyżowanie wymienionych dróg i z przeniesienia tam stolicy księstwa dzielnicowego. Wprawdzie latopisy nie wiążą powstania Dawidgródki z działalnością tego księcia, ale wogóle one nie mówią nic o powstaniu tego grodu, a pozatem pomijają tyle nierównie ważniejszych faktów, że dziwić nas nie powinno milczenie źródeł o początkach Gródka Dawidowego. W każdym razie mamy już pierwszą poszlakę i to poszlakę ważką, która znajduje potwierdzenie w dalszych wiadomościach latopisarskich. Z poszlaki tej wynika, że Dawidgródek mógł założyć ks. Dawid, i że fakt ten mógł nastąpić między rokiem 1110 (data Zjazdu w Wityczewie), a rokiem śmierci Dawida.

Dalsze dowody

Dalszych dowodów dostarczają wiadomości latopisu hipaciejowskiego o czynach syna i wnuków Dawida Igorowicza. Wprawdzie wiadomości te są bardzo skąpe i ograniczają się prawie wyłą-

cznie do informacji o ich udziale w takich czy innych wyprawach wojennych, to jednak wśród nich znajdujemy szczegół, który rozwiązuje zagadkę Dawidgródki. Oto latopisarz, zaraz w pierwszej zmianie o księciu Wszewołodku, synu Dawida, podaje wiadomość, iż jest on księciem „iz HORODKA“. Z jakiegoż Gródka może pochodzić syn księcia Dawida? Czyż nie z Gródka Dawidowego? jak nazywają naszą miejscowość źródła historyczne przez szereg wieków późniejszych. Jest to więc rozwiązanie zagadki, mamy już pierwotną historję Dawidgródki uchwyconą i opartą o zapiski kronikarskie.

W dalszych wzmiankach latopisec nazywa Wszewołodką i jego trzech synów książętami horodeńskimi, używając odąd stałe określenia przymiotnikowego. Przy miotnik horodeński pochodzi od rzeczownika, od nazwy miejscowości, zarówno Horodna, jak i Horodka. Ponieważ w dodatku i pisarz latopisu hipaciejowskiego pomylili się, raz w cytowanym miejscu o Wszewołodku i napisał pierwotnie „iz HorodNA“, a następnie literę n poprawił na k. Tej pierwotnej poprawki pisarza latopisu hipaciejowskiego dłuższy czas nie uwzględniano w wydaniach kroniki operując się na dalszych określeniach przymiotnikowych — horodeńskich. Spowodowało to i mylne wnioski o istnieniu księstwa udzielnego horodeńskiego ze stolicą w Horodnie Poleskiem. Dopiero w krytycznym wydaniu latopisu hipaciejowskiego z roku 1908 poprawiono to miejsce i omówiono w odsyłaczu poprawkę dokonaną przez samego pisarza latopisu. Że ta poprawka uszła dotychczas, prawie powszechnie, uwagi, wynika z okoliczności, iż wydanie latopisu z 1908 roku jest pozbawiona skróconym, a przeto dogodniej jest korzystać z wydań dawniejszych, zaopatrzonych w indeksy, ułatwiający szybkie wyzkanie potrzebnych miejsc.

A Horodno Poleskie? Horodno leży zdaleka od rzek, zdaleka od szlaków komunikacyjnych lądowych, na dużej wyspie, otoczonej dookoła rozległym i trudnym do przebycia bagnetem Moroczno. Nazwa ta jest bardzo charakterystyczna i określa doskonale właściwości topograficzne otoczenia Horodna.

Rozwiązanie zagadki

Wszystko zatem wskazuje, że wiadomości źródłowe, dotyczące książąt horodeńskich, a są nimi syn i wnukowie Dawida Igorowicza, odnoszą się do książąt, których stolica znajdowała się w Horodku Dawidowym. I oto dochodzimy do rozwiązania zagadki grobowców odkrytych na Górze Zamkowej w Dawidgródce. O tem, że są tam pochowani książęta, nie może być żadnej wątpliwości. Mały komentarz w obrębie grodu książęcego może zawierać jedynie mogiły książąt i ich rodzin, co najwyżej jeszcze starszyny wojskowej i kapelanów książęcych. Jakichże znany książąt dawidgródceckich? Dawida Igorowicza zm. w 1112 roku i jego żonę, dalej jego syna Wszewołodką, zm. w roku 1141, księcia „iz Horodka“ i jego trzech synów: Borysa i Hleba zm. po roku 1168, oraz Mściława, który jeszcze w roku 1183 bierze udział w wyprawie wojennej przeciwko koczownikom. Źródła milczą, czy ci trzej bracia mieli jakie potomstwo. Mamy więc pięciu książąt, znanych z imienia i ze znanymi datami ich śmierci, a wśród nich założyciela grodu. Powinni oni byli znaleźć wieczny spoczynek w swej stolicy. Wiemy dalej, że Dawid miał żonę, a Wszewołodką był żonaty dwa razy, przyczem druga jego żona, nieznaną z imienia i z roku, była Polką. Jeżeli teraz jeszcze przyjmujemy, że i wnukowie Dawida, Borys, Hleb i Mściława byli żonaci, to otrzymamy już 11 osób książęcych, którzy powinni byli być pochowani w Dawidgródce. Reszta grobowców może zawierać zwłoki potomstwa wnuków Dawida i dwóch siostr Wszewołodki, które były zamężne z księciem czernihowskim i turowsko-pińskim. Wreszcie, jak już nadmieniałem, mogą tam być grobowce kapelanów książęcych i wodzów drużyny wojennej.

Dekret o lasach państwowych

Przemówienie p. hr. Hutten-Czapkiewicza na Komisji Budżetowej

Zastanawiamy się nad dekretem, wydanym w dniu 30 września, dekretem, który ma niewątpliwie dwie strony: Jedną stroną uprawnień sejmowych, konstytucyjną, drugą stroną — gospodarczą.

P. Kolega Dudziński był łaskaw złożyć nowelę do tego dekretu, dotyczącą wyłącznie strony konstytucyjnej. Czy znaemy to, że jesteśmy zupełnie jednoznaczni z brzmieniem tekstu dekretu w dziedzinie gospodarczej? Nie, tego powiedzieć nie możemy, ale przypuszczam, że będzie to tematem rozważań innej Komisji, niż Komisja Budżetowa. W dekrete bowiem z punktu widzenia gospodarczego zachodzi cały szereg momentów, które są sprzeczne z tem, co na tej sali od wielu lat było wygłaszane, sprzeczne z opinią Najwyższej Izby Kontroli. Wreszcie są tam tego rodzaju rzeczy, jak na przykład, wprowadzenie specjalnych przepisów dla funkcjonarjuszów, w lasach państwowych, zatrudnionych, wyodrębniających ich kompletnie w inne ciało, niż wszystkich innych urzędników Państwa Polskiego. Nie będę więc o tych sprawach gospodarczych tutaj wcale mówić. Chcę poruszyć tylko te zagadnienia, które był łaskaw poruszyć Pan Minister mimochodem, zatrzymując się znacznie dłużej na dziedzinie, naprzykład roku gospodarczego, niż na sprawach w bezpośrednio przedłożonej noweli zawartych.

ROK BUDŻETOWY W LASACH PAŃSTWOWYCH

Pan Minister był łaskaw poświęcić sporą część swego przemówienia temu, czy rok budżetowy w lasach państwowych jest właściwy, czy nie i był łaskaw wymienić moje nazwisko, cytując między innymi ustęp z sprawozdania, które kiedyś, kilka lat temu jako prezes Komisji Leśnej Bezpартyjnego Bloku złożyłem Sejmowi. Chciałbym przedewszystkiem stwierdzić, że cytata, podana przez Pana Ministra, w moim referacie brzmiała — „Cokolwiek inaczej, mianowicie pomiędzy pierwszym zdaniem a drugim przeczytaniem było jeszcze zawarte zdanie inne — po zdaniu: „Dzisiejszy system budżetowania jest zgólnie niormalny“, które Pan Minister odczytał, było zdanie: „Pierwsza rozbieżność wynika z różnicy pomiędzy rokiem budżetowym państwowym, a rokiem budżetowym leśnym. Rok budżetowy państwowy na 1 kwietnia w kraju przeważnie rolniczym, może być kwestjonowany, być może, iż rok zaczynający się na 1 lipca mógłby być dogodniejszy i pozwoliłby lasy państwowe w takim samym okresie ujmować“. Później następuje to zdanie, które Pan Minister odczytał: „Przy obecnych stosunkach ciała ustawodawcze uchwalily zmianę terminu z przesunięciem go do 1 lipca — terminu stosowanego w bardzo wielu przedsiębiorstwach lasów prywatnych, jako dogodniejszego dla gospodarstwa tak rolnego jak i leśnego.“

Pan Minister był łaskaw mówić też o tem, że kwestja budżetowania jest taka sama jak w podobnych innych przedsiębiorstwach, przyczem cytował, Polskie Koleje Państwowe i Pocztę. Następnie powoływał się Pan Minister na to, że odrębna osobowość prawna nie jest niezbędna i powołał na pracę Pana Prezesa Helezyńskiego. Otóż pomiędzy lasami państwowymi, a pomiędzy koleją i pocztą zachodzi bardzo istotna różnica, mianowicie ta, że dochód w lasach państwowych przedewszystkiem zależy nie od mienia, lub więcej chwilej nej konjunktury, ale przedewszystkiem od masy uzyskiwanego drewna, wtedy, kiedy w Poczcie i Kolei dochód polega przedewszystkiem na obrocie mniej lub więcej od tych przedsiębiorstw niezależnych. A więc ustalenie w budżecie masy drewna uzyskiwanego, jest to podstawa, na której każda kalkulacja budżetu Państwa opierać się winna, gdyż inaczej budżetować rozsądnie nie można.

Tak więc zagadka dawidgródcecka została rozwiązana. Do jej rozwiązania przyczyniło się brutalne przerwanie wiecznego spoczynku. Tembardziej żałować należy, że szkielety książęce zostały pomieszane, gdyż są to mogiły niemal jedne z pierwszych, z których nieboszczyków możemy określić z imienia. Musimy im zapewnić należyty szacunek, a z odkrycia niespodziewanego powinniśmy wyciągnąć pełne wyniki naukowe.

Requiescant in pace in castro Dawidogrodense!

Roman Jakimowicz.

W dzisiejszych naszych przepisach panują jednak przeróżne niedomagania i niewyjaśnienia. I aczkolwiek Pan Minister Grodyński mówił, że praktyka nasza wiele już wyjaśniła, to jednakże zdaje mi się, że pod tym względem zgodni nie byliśmy. Już w tym roku, jeśli się nie mylę, p. Referent budżetu Skarbu specjalnie o tem mówił, że prawo budżetowe u nas byłoby niezbędne.

W pracy Prezesa Helezyńskiego, znajduje się twierdzenie, że „może ale nie musi“. Oczywiście tego rodzaju określenia przy różnych przedsięwzięciach to są określenia, które mogą doprowadzić do konfliktów w jedną lub w drugą stronę. My mamy skomercjalizowane i nieskomercjalizowane. Lasy Państwowe wogóle przedsiębiorstwem nie są nazywane, chociaż znajdując się, jak widzimy, w dziale B, czyli w przedsiębiorstwach państwowych. Otóż pod tym względem pojęcia dla nas ustalone nie są, a ustalone być powinny.

SPRAWY KREDYTU

Specjalny ustęp przemówienia Pana Ministra był poświęcony zagadnieniu kredytu. Są wśród nas tacy, którzy nawet do kredytów nisko oprocentowanych odnosią się krytycznie, jak na przykład, p. gen. Żeligowski, ale znaczna część Komisji uważałaby to za pomyślnie, gdyby mogli zaciągnąć niskoprocentową, długoterminową pożyczkę. Wprawdzie tego rodzaju przepisu do uprawnień generalnych, jak to jest w dekrete ogłoszone, umożliwienie zaciągania pożyczek, wynoszących 60, 70, 80 milionów zł. przez Ministra Skarbu, ale bez upoważnienia Izby byłoby wcale nie zgodne z naszą praktyką finansową. Pod tym względem sądzę, że Izba nie będzie chciała nastąpić swoich całkiem zadanych konstytucyjnie przewidzianych uprawnień.

WBREW REZOLUCJI IZB

Pan Minister mówił o rezolucji i o tem, że zgłosił do tej rezolucji komentarz. Zdaje mi się, że żaden komentarz ministerjalny nie jest nigdy częścią składową żadnej rezolucji, tembardziej, że rezolucja jest uchwalana przez Izby niezależnie od tego, jakie stanowisko zajmuje Minister w Sejmie czy w Senacie. Otóż w tym wypadku rezolucja uzyskała ten czy inny komentarz, który jednak nie zmienił jej zasadniczej treści. Byłem przy uchwalaniu tej rezolucji, dokładnie ją pamiątam, mam ją zresztą przed sobą i tam jest expresse verbis powiedziane o co wówczas Izba chodziła. Przypatrzmy się czy ten dekret jest zgodny z tą rezolucją. Otóż mamy tam zupełnie wyraźnie powiedziane zdanie: Sejm stwierdza, że załączony do preliminarza budżetowego na rok 1936/37 plan finansowo-gospodarczy Lasów Państwowych nie obejmujący okresu od 1 października 1936 r. nie daje dostatecznej podstawy do określenia sumy czystego dochodu z Lasów Państwowych na cały rok budżetowy 1936/37 i zwraca się do Rządu o stosowanie w przyszłości w odniesieniu do planu finansowo-gospodarczego Lasów Państwowych ścisłszych metod budżetowania. A co dostaliśmy w tegorocznym budżecie rzekomo z wykonaną lojalnie rezolucją Sejmu i Senatu. Mamy zupełnie ten sam okres przed nami. Załączony jest do budżetu plan finansowo-gospodarczy na podstawie dekretu z zatwierdzonego przez Radę Ministrów, obejmujący okres od 1 października 1936 r. do 1 października 1937 r. czy li, że znowu trafiamy w to samo stanowisko co w roku ubiegłym i tak jak w roku ubiegłym, nie możemy, zdaniem Komisji dokładnie i wyraźnie preliminarzować dochodów z Lasów Państwowych za okres od 1 października 1936 r. do 1 października 1937 r. to teraz trafiamy w to położenie, że nie będziemy znowu mogli określić tego dochodu na podstawie przedłożonego nam tu planu za okres od 1 października 1937 r. do 1 kwietnia 1938 r. to znaczy znowu będzie tam brakowało to samo pół roku, którego nam brakuowało w roku ubiegłym i które stanowi treść naszej rezolucji. Więc w żadnym wypadku zgodzić się nie mogę z tem zdaniem, że rezolucja została wykonana, okres nie został przywrócony, rok budżetowy Lasów Państwowych, który jak wynika z tytułgłosów tutaj cytowanych przez Pana Ministra przez wszystkich jest jednogłośnie krytykowany jako niewłaściwy nie został zmieniony, gdyż w artykule 18-ym jest wyraźnie powiedziane: rokiem obrachunkowym w Państwowym gospodarstwie leśnym jest rok gospodarczy, to jest okres od dnia 1 października do dnia 30 września roku następnego. Otóż pod tym względem nie nastąpiła w budżetowaniu najmniejsza zmiana w myśl Izby Ustawodawczej, natomiast zostało Izbie zabrane najistotniejsze uprawnienie, do którego zatwierdzenia tego planu ustalania planu, dekretem tym uprawnienie to zostało Izbie zabrane i przetrzone

(Dokończenie na str. 4-e)

ten właśnie sposób, należy wyciągnąć jeden nieoczekiwany wniosek, dotyczący zbawiennej roli więzienia, w dziele wychowania zdemoralizowanej warstwy społecznej. Piętnaście lat więzienia zrobiły z Ludwika apostoła enoty i społecznej sprawiedliwości, gdyby posiedział drugie tyle, stałby się mędrcem.

Gdyby więc do więzienia wpakować wszystkich obecnych na jacheicie i im podobnych, można byłoby po kilkunastu latach odrodzić moralnie całą ludzkość!...

„Był sobie więzień“ — to właściwie rozwodniona i rozwalkowana na trzy akty scena rozmowy Konrada z „Wyzwolenia“ z maskami. Ale Konrad, choć dźwięczy kajdanami, nieco się różni od Ludwika, który coprawda już zrzucił ubiór więźnia, ale nie przekreślił faktu, że odbył surową karę za jakieś obrzytnie łajdactwo. Inny jest gatunek moralny tych ludzi, — inny efekt ich słów!...

Mętna w swej treści komedia została jeszcze bardziej zamglona przez reżysera. Trudno pochwycić jego myśl przewodnią. Dążył on do jakiegoś „pogłębienia“, ale, zdaje się, że nadto zapatrzył się w szczegóły, nie ogarniając całości. Ta całość — to istny chaos.

M. Szpakiewicz robił z Ludwika, Konrada, był święty w monologach, a rozmowę z Marcelim poprowadził tak ostentacyjnie — konradowo, że doprawdy porwał, ale za wysoko podciągnął Ludwika i wskutek tego stworzył postać denerwującą.

Detkowska - Jasińska robiła gro-

teskę i zupełnie zatarła rysy Adeli, żony Ludwika. Czy to ma być ewan- gelia komedjantka, czy głupia samica, czy nieprzebiegająca w środkach egoistka? — Trudno zrozumieć.

W. Zastrzeżyński postać Barriaulta zabarwił może niepotrzebną nerwowością.

A. Dzwonkowski był nieprzekonywający jako Marceli. Trudno uwierzyć, że ten teborz, safandula i smakosz, był przed kilkunastu laty bliźniaczko podobny do kombinatora, który trafił do więzienia na piętnaście lat!

Co to za człowiek Peine, któremu Wołkiewski, nadał tak dostojne oblicze, zrozumieć niesposób.

Lucyna (H. Drohoicka), Anna (St. Masłowska) i Gaston (Z. Mrozewski) — to również chodzące znaki zapytania. Jedno o nich tylko jest wiadome, że enotą bynajmniej nie świecą, choć Anna, która przemawia raczej cynicznie, wygląda niemal na ofiarę otoczenia.

Niewyraźnie to wszystko, niewyraźne. Jedna tylko postać w ysmienie udało się autorowi i została przez tajemnicze (czy gwiazdki) otworzona w sposób, nie budzący najmniejszych zastrzeżeń, — to postać „Owey“.

„Owea“ jest byłym więźniem, — niemową...

Dekoracje W. Makojnika ponad wszelkie pochwały!

W. Charkiewicz.

—:—:—

Komisja budżetowa Sejmu

WARSZAWA. Pat. Obrady wieczorne komisji budżetowej Sejmu poświęcone były całkowicie preliminarzowi budżetowemu prezydium rady ministrów i przedsiębiorstwom z nim związanym. Dłuższy referat na ten temat wygłosił

Posel Wojciechowski

Mówca poddał analizie cyfry budżetu i zmiany wprowadzone w porównaniu z ubiegłym rokiem budżetowym a następnie podniósł zagadnienie biura akcji i planowania.

Dalej referent omówił działalność biura prawnego, ekonomicznego i personalnego prezydium rady ministrów oraz usprawnienia administracji, poczem przeszedł do szacharyzowania prac Najwyższego Trybunału Administracyjnego, podnosząc usprawnienie i zmniejszenie ilości zajętych prac. Mówca uważa, że wskazane dla przyspieszenia tempa załatwiania spraw zwiększenie etatów sędziów N. T. A.

Po omówieniu jeszcze działalności Funduszu Kultury Narodowej, referent przeszedł do przedstawiania pracy PAT. Omawiając dział redakcyjny Pat poseł Wojciechowski stwierdził zwiększenie obsługi prasy w roku 1935 o około 10 proc.

Rozbudowana została sieć dalekopisów oraz zwiększona obsługa ilustracyjna prasy.

Jeśli chodzi o zarzut nieobiektywne go informowania przez Pat o wypadkach w Hiszpanji, to ścisłe badania wykazały, że zarzut ten jest niesłuszny, albowiem redakcja Pat informowała najzupełniej obiektywnie, czerpiąc wiadomości zarówno od własnych korespondentów, jak i od wielkich agencji.

W roku ubiegłym rozwinęła się również bardzo informacja filmowa polska.

Centrala druków Pat. w r. 1936 prze. kazala zamówienia blisko 100 drukar ulom prywatnym na około 2 miliony złotych.

Po tym referacie rozwinęła się żywa dyskusja, w której pierwszy głos za brał

Posel Budzyski

apelując do premjera, by bronił polskości w polityce personalnej. Na uzasadnienie tego apelu mówca przytoczył przykłady, mające dowodzić, że ważne placówki i propagandowe zagranicą i w kraju obsadzone są przez Żydów.

Po przemówieniach posłów: Walewskiego, Tomaszewicza, Hołyńskiego, Celewicza i Minbergera, zabrał głos

Posel Hutt n-Czapski

który po omówieniu kilku pozycji budżetowych przeszedł do spraw prasowych stwierdzając, że nie można uskarżać się na brak prasy rządowej.

Jeśli chodzi o pracę Pat mówca pragnie, ażeby stosunki na przyszłość tak się ułożyły, by nie było żadnych nieporozumień co do przekazywania opinii publicznej przemówień posłów i senatorów. Mówca przyznaje, że jest to sprawa bardzo trudna, ale powinno się znaleźć dla niej właściwe rozwiązanie.

W związku z przemówieniem posła Budzyskiego i wynurzeniami posła Minbergera, poseł Pacholczyk stwierdził, że wystąpienie tego ostatniego było prowokujące i obrażające naród polski.

Dekret o lasach państwowych

(Początek na str. 3-ej)

na Radę Ministrów. Czyli, że obecnie, rozpatrując budżet Lasów Państwowych, gdyby nowela p. Dudzińskiego nie została uchwalona, mogli byśmy zabierać głos tylko co do definitywnego wyniku Lasów Państwowych, t.j. wpaty ich do Skarbu Państwa, natomiast nie mogliśmy zmienić żadnych pozycji, któreśmy dotychczas mieli tu przedkładane i zmieniłyśmy mogli.

Jaka jest zasadnicza różnica między tem co było, a tem co jest. Nie mogę się zgodzić z twierdzeniem, że dekret ten stanowi rzeczy nie zmiany. Twierdząc, że narusza uprawnienia izb w momentach bardzo istotnych, utrudnia nam kontrolę nad drugim największym przedsiębiorstwem państwowym, aczkolwiek się przedsiębiorstwem nie nazywającym, na przestrze ni prawie 9 proc. całej Rzeczypospolitej, nad olbrzymim bogactwem narodowem. Z tego względu jaknajbardziej rzeczniej podtrzymuję pogląd p. Dudzińskiego i jeszcze nawiasem chcę stwierdzić, że Pan Minister nam dziś oświadczył, że w imieniu Rządu jest przeciwny tej noweli. Styszałem Pana Premjera, przemawiającego na terenie Senatu, który powiedział, że wcale nie zamierza wchodzić w dyskusję, że dekret ten nie jest nieszczerliwy. Sądzę, że nietylko to jest nieszczerliwy, ale jest bardzo nieszczerliwy.

W ten sposób kwestji żydowskiej nie da się rozwiązać. Żydzi chwytają się prac intratnych.

Wystarczy porównać, ilu jest Żydów na wszelkich robotach publicznych a ilu Polaków. Nie więc dziwne go, że chłop, czy robotnik polski reaguje na to, nie chcąc by ktoś z jego pracy ciągnął korzyści.

Generał Sławoj-Składkowski oświadczył co następuje:

„Wysoka Komisjo. Może panowie nie będą mieli pretensji do mnie, jeżeli odpowiem nie kolejno wszystkim mówcom, lecz poruszę ogólne zagadnienia, o których mówiono.

A więc naprzód „mowy nacjonalistyczne“ p. Budzyskiego i p. Minbergera (wesolosc). Jeżeli takie mowy się tu wygłasza, to nawet znajdując się pod zagrożeniem utraty oparcia o masę, ktorami dowodzi kol. Budzyski, nie mogę inaczej powiedzieć, (i na tem polega cała zrzeczność kawaleryjska p. Budzyskiego), niżby powiedział i gdyby tu siedział najbardziej krańcowy nacjonalista na tem miejscu jednakowo traktuje wszystkie narodości w Polsce.

Ja zamierzam zrobić wszystko, aby rząd mój, gdy straci ten kontakt — bo przecież kiedyś stracić go musi — stracił go służąc państwu na daleką metę.

Uważam, że między obywatelami państwa powinien odbywać się wśród walki o byt dobór naturalny, mocna walka w granicach państwowości, ktoraby wynosiła obywateli najpożyteczniejszych i najbardziej rokowujących do brę pracę dla państwa, a nie należy kierować się tem, jak się kto nazywa i skąd pochodzi. To jest długa, uciążliwa i ciężka polityka rządu, który ma okazję rządzenia państwem i mniej szcściami narodowem.

Być może, że polityka, ktoraby stwierdziła, że w państwie mimo istnienia mniejszości jest tylko jeden naród i dla niego wyłącznie na leży pracować, byłaby najbardziej popularna, ale byłaby polityką krótkowzroczną i szykanem taniej popularności.

Co do p. Minbergera: Gdy p. kolega z kordelasem do mnie przystępuje, żądając odpowiedzi i kiedy będzie kres męczarni narodu żydowskiego „nie ma bezpieczeństwa w kraju“, jeżeli p. kolega chce usłyszeć ode mnie „oświadczenie“, to mogę tylko powiedzieć, że naprawdę stoję na stanowisku, bezpieczeństwo w Polsce jest potrzebne dla wszystkich, potrzebne tak-

guje na to, nie chcąc by ktoś z jego pracy ciągnął korzyści.

W odpowiedzi na uwagi posłów wypowiedziane na komisji budżetowej Sejmu w czasie debaty nad budżetem prezydium rady ministrów. Przes rady ministrów

że dla Żydów. Naprawdę stoję na stanowisku, żeby żadne ekscesy antyżydowskie nie przeszły bezkarnie.

Przeciwdziałamy im zarządzeniami administracyjnymi, a następują po nich sądy i kary. Więc po ludzku i uczciwie mówię i dotrzymuję tego, co mówię. To powinno panom wystarczyć.

Co do p. Wagnera, postaram się, aby ten przyrost młodzieży był jak największy, pan wie, że przyrost młodzieży jest marzeniem każdego administratora, to jest to, co Marszałek Piłsudski zrobił w wojsku, ale to kosztuje nowe emerytury, — dlatego jest to rzecz ciężka i nie wydaje się celową, ażeby w okresie kiedy młodzież kończy studia, ogłaszać ilość istniejących posad. Tych posad będzie jedna na stu, więc wywoła to tylko rozgoryczenie i nie będzie to konkurs, któryby miał cechy poważne, chociaż przyznaję, że taka metoda byłaby najbardziej sprawiedliwa dla przyjmowania młodzieży.

Co do ustawy prasowej, właściwie mamy ją gotową, ale przypominam sobie, że w roku 1927 jako łode pachole minister spraw wewnętrznych z ufnością zanosiłem ustawę prasową do Sejmu. Skopali ją, wyrzucili i w roku 1930 rząd musiał ją wycofać, przeprosząc Sejm, że wniósł taką ustawę. Jak mi teraz pokazali taką ustawę, powiedziałem że z tem nie pójdę.

Może tę sprawę przeprowadzić — tembardziej, że — o dziwo — panowie koledy dziennikarze żądali kagańca dla siebie. Ja dam ustawę średnią. Kagańca nie dam.

Co do ustawy stanu dziennikarskiego, to jest to rzecz bardzo potrzebna i ja bym prosił, żebyśmy ją załatwili razem z panami dziennikarzami. Mam wrażenie, że w Czechosłowacji wyszła taka ustawa razem z ustawą prasową. I to wyszło najlepiej.

Doświadczam ważności tej rzeczy. KTO BY CHCIAŁ RZĄDZIĆ WBRĘ PRASIE, BYŁBY WARBATEM, ktoroby sobie łeb rozłupał na pierwszym lepszym zakręcie. Ja jeszcze tak gwałtownego „oderwania się od mas“ nie pragnę.

Ukonstytuowanie się podkomisji Lasów Państwowych

WARSZAWA, PAT. Dnia 21 grudnia 1936 r. ukonstytuowała się podkomisja pięciu, wyłoniona przez komisję budżetową do rozważenia noweli do dekretu o państwowem gospodarstwie leśnem.

W podkomisji zasiadają: pos. J. Dudziński z Bydgoszczy, wnioskodawca noweli do dekretu, poseł inż. Leśnik Jan Freyman z Polesia, pos. Jerzy Jabłoński z Białostocznego, pos. Wł. Kamiński z Nowogródzkiego (referent

budżetu min. Roln. i Reform Rolnych) oraz pos. Śioda Zygmunt z Pomorza.

Na przewodniczącego obrano pos. Jabłońskiego. Termin pierwszego rozpoczęcia prac podkomisji wyznaczono na dzień 11 stycznia b. r. z tem, aby prace swe podkomisja zakończyła i przedłożyła je zarówno komisji budżetowej jak i plenum Sejmu przed dyskusją nad budżetem Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych w komisji budżetowej.

Warunkowe absolutorjum N.I.K. Państwa Z gospodarki finansowej rządu za okres budżetowy 1934/35

Dzisiaj wchodzi pod obrady Sejmu przedłożenie rządowe o zamknięciu rachunków państwa za okres budżetowy 1934/35 wraz z uwagami i wnioskiem Najwyższej Izby Kontroli o zatwierdzeniu rachunków i udzieleniu rządowi absolutorjum za powyższy okres.

Wniosek Najwyższej Izby Kontroli brzmi jak następuje: Przedstawić uwagę o zamknięciu rachunków państwa i wykonaniu budżetu za 1934/35 r. Prezydentowi Rzeczypospolitej, Sejmowi i Senatowi z następującymi wnioskami:

- 1) Zatwierdzić zamknięcie rachunków Państwa za 1934/35 r.
- 2) Udzielić Rządowi absolutorjum z gospodarki finansowej za okres budżetowy 1934/36 r. pod warunkiem legalizacji w drodze ustawodawczej:
 - a) wydatków w kwocie 184.000 fr. i 237.000 kor. szwedzkich, dokonanych z budżetu Ministerstwa Spraw Zagranicznych wbrew art. 4 ustawy skarbowej na cele nieprzewidziane w tym budżecie,
 - b) zwiększeni wbrew art. 6 pkt. d) ustawy skarbowej wydatków funduszach Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publiczn. na sumę 3.957.423,73 zł.
- 3) Udzielenie Rządowi przez Sejm absolutorjum co do gospodarki finansowej za 1934/35 r. nie może wpływać:
 - a) na bieg spraw co do pozycji zakwestjonowanych przez Kontrolę Państwową, czy też przez

władze administracyjne, b) na odpowiedzialność za straty Skarbu Państwa w okresie 1934 — 1935 r., które w przyszłości mogą wyjść na jaw.

- (—) Dr. Jakób Krzemieński Prezes.
- (—) Zenobiusz Ruliewicz Wiceprezes.
- (—) Stanisław Okoniewski, Wiceprezes.
- (—) Jan Baki Naczelnik Centralnej Rachuby.

Posiedzenie N. I. K., na którym uchwalono powyższy wniosek, odbyło się 10 października b. r. Wynika z tego, że legalizacja sum, wymienionych w punkcie 2) wniosku, dotychczas nie została przez Izby dokonana.

W 20 rocznicę śmierci H. Sienkiewicza

BERN, PAT. Z okazji 20-tej rocznicy śmierci Henryka Sienkiewicza, który zmarł, jak wiadomo, w Vevey, stowarzyszenie studentów polskich z Lozany „Gdynia“, zorganizowało uroczysty wieczór, poświęcony jego pamięci, któremu przewodniczył rektor uniwersytetu lozańkiego Gólay. Przemawiali m. in. prof. filozofji Arnold Raymond, który omówił znaczenie twórczości Sienkiewicza oraz redaktor naczelny „Gazette de Loussanne“, który mówił o patriotyzmie wielkiego pisarza.



Królewska rodzina

U góry król Anglii Jerzy VI wraz z małżonką królową Elżbietą oraz następczynią tronu księżniczką Elżbietą. Król Jerzy VI jest wielkim miłośnikiem psów. Zdjęcie u dołu przedstawia króla w ogrodzie rezydencji ks. Yorku przy ulicy 145 Picadilly ze swymi ulubionymi psami.



KONIEC ROKU
to ostateczny termin regulowania zaległej prenumeraty i wnoszenia przedpłaty NA STYCZEN.
W celu uniknięcia przerwy w dostarczaniu gazety, Administracja naszego pisma uprzedza tych wszystkich pp. Abonentów, którzy do dnia 1 stycznia należności za prenumeratę nie opłacą, że z dniem tym wysyłka pisma zostanie IM BEZ WZGLĘDNIĘ wstrzymana.

PRZECIWIPIERZCHNIĘCIU I ŁUSZCZENIU RAK-KREM PRAŁATOW „PERFECTION”

KAZIMIERZ WIERZYŃSKI LAUREATEM państwowej nagrody literackiej

WARSZAWA, PAT. Dni 21a grudnia r. b. w gmachu Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia publicznego zebrał się sąd konkursowy nagrody literackiej ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia publicznego w celu przyznania tej nagrody w wysokości 5.000 zł. za rok 1936.

W skład sądu weszli powołani przez p. ministra W. R. i O. P. prof. Jul. Krzyżanowski i W. Zawistowski, delegaci Polskiej Akademji Literatury w osobach prezesa senatora W. Sieroszewskiego i wiceprezesa Leopolda Staffa oraz delegat Zarządu Głównego Związku Literatów Polskich prezes lwowskiemu oddziału tego Związku N. Ortwin.

Sąd konkursowy, obradujący pod przewodnictwem sen. W. Sieroszewskiego, rozpatrzył zgłoszone kandydatury: Kazimierza Wierzyńskiego, Karola Irzykowskiego i Artura Górskiego, poczem w drugim głosowaniu przyznał jednomyślnie nagrodę literacką Kazimierzowi Wierzyńskiemu „za całokształt jego działalności literackiej ze szczególnem uwzględnieniem jego dzieł ostatnich, a więc, Lauru olimpijskiego“, który wywołał rozległy odzew poza Polską oraz „Wolności tragicznej“, ujmującej problemy aktualne w doskonałą i szlachetną formę.

Wniosek powyższy został przez p. ministra W. R. i O. P. zatwierdzony.

Działalność literacką rozpoczął w r. 1918, należąc wraz z lwaskiewiczem, Lechoniem, Slonimskim, Tuwimem do założycieli grupy „Skamandra“. Wydaje tomy poezji: „Wiosna i wino“ (1919) (4 wydania), „Wróble na dachu“ (1920, 2 wyd.), „Wielka niedźwiedzica“ (1923), „Pamiętnik miłości“ (1925), „Laur olimpijski“ (1927, 5 wyd.), „Rozmowa z puszcza“ (1929), „Pieśni fantastyczne“ (1929), „Utworki zebrane“ (3 wyd.), tom nowel „Granice świata“ (1932), tomy wierszy „Górski urodzaj“ (1933), „Wolność tragiczna“ (1936).

Tom poezji „Laur olimpijski“ odznaczony został złotym medalem na olimpijskim konkursie sztuki w Amsterdamie w r. 1928. Przez parę lat redagował „Przegląd sportowy“, a następnie czasopismo literackie „Kultura“.

Odznaczony jest orderem „Polonia Restituta“ i „Złotym Krzyżem Zasługi“.

1935 NA ŚWIĘTA
TYLKO „Szopen“
PIWA I LEMONIADY

NA GWIAZDKĘ DLA OCIEMIANIALYCH.

Wileńska Rodzina Radjowa przekazała w tych dniach Zarządowi Kuratoriumu Opieki nad Ociemniałymi w Wilnie, zł. 200,— na wigilję dla wychowanków tego zakładu.

Zaznaczyć należy, że w kwocie tej mieszczą się opłaty z koncertów życzeń, uzyskane przez Rozgłośnie Wileńską od radjosłuchaczy.

Wierzcie sobie samymi!

Ani opis, ani opowiadanie innych, ani reklama nie mogą zastąpić osobistego zetknięcia się z interesującym nas obiektem. Tylko własne doświadczenie zdolne jest przekonać nas całkowicie, rozproszyć nasze obawy i nieufność. Krajowa Wytwórnia radjoodbiorników TELEFUNKEN widocznie holduje tej zasadzie doświadczenia, gdyż nie tyle wagi przykładła reklamie swoich aparatów ile w sprawie reklamy radzi wszystkim, zamierzającym nabyć radjoodbiornik, wejść do składu radjowego i obejrzeć, usłyszeć, wypróbować ewentualnie porównać ostatnio wyprodukowane superheterodyny Lord, Arystokrata i Magnat oraz odbiornik Premier.

Przy demonstracji wspaniałe zalety aparatów TELEFUNKEN: naturalny ton, fonoplastyczność dźwięku, łatwość obsługi, wielka skala zasięgu, selektywność, płynna regulacja dźwięku i t. d. Wreszcie stanie się widoczna śliczna, wykwintna nowoczesna skrzynka aparatu z drzewa egzotycznego.

A więc? — Wierzcie tylko sobie samymi!

NASZA ANKIETA PRZEDSWIĄTECZNA

przeprowadzona wśród dużego odłamu eleganckich pań, dała wyniki wręcz zdumiewające! Na pytanie: „Co pragnęłyby pani otrzymać na gwiazdkę?“ — 98% odpowiedzi brzmiało: „Flakon wody toaletowej i pudełko pudru FORVIL CINQ FLEURS! Bo w dzisiejszych praktycznych czasach kobiety wiedzą, że puder FORVIL to dla nich gwarancja pięknej cery, a woda toaletowa FORVIL zapachem swych pięciu kwiatów przesciga w trwałości najkosztowniejszą perfumę — zatem proszą wszystkie o taki najmiłszy, zawsze upragniony podarunek gwiazdkowy.

Nowomianowani profesorowie na USB

WARSZAWA, PAT. Na wniosek p. ministra W. R. i O. P. Prezydent Rzplitej mianował następujących profesorów w Uniwersytecie Stefana Bato rego w Wilnie:

D-ra Jana Szmurłę — profesorem honorowym na wydziale lekarskim, D-ra Eugenjusza Waskowskiego — profesorem honorowym na wydz. prawa i nauk społecznych.

D-ra Jerzego Panejkę — profesorem zwyczajnym nauki administracji i praw administracyjnego na wydz. prawa i nauk społecznych.

Mieczysława Gorkowskiego — profesorem zwyczajnym skarbowości na wydz. prawa i nauk społecznych.

D-ra Rajmunda Gostkowskiego — profesorem nadzwyczajnym archeologii klasycznej na wydz. humanistycznym.

D-da Janusza Jagmina — profesorem nadzwyczajnym uprawy roli i roślin na wydziale matematyczno - przyrodniczym.

Bronisława Jamontta — profesorem nadzwyczajnym malarstwa na wydz. sztuk pięknych.

D-ra Zygmunta Jaworskiego — profesorem nadzwyczajnym hodowli zwierząt na wydz. matematyczno - przyrodniczym.

Ks. Michała Klepacza — profesorem nadzwyczajnym filozofii chrześcijańskiej na wydziale teologicznym.

D-ra Emilia Leye — profesorem nadzwyczajnym farmakologii na wydziale lekarskim.

D-ra Edwarda Passendorfera — profesorem nadzwyczajnym geologii na wydziale matematyczno - przyrodniczym.

Ks. d-ra Antoniego Pawłowskiego profesorem nadzwyczajnym teologii fundamentalnej na wydziale teologicznym.

Termin postępowania układowego w rolnictwie

WILNO. W związku z tem, że dnia 31 grudnia rb. upływa termin składania wniosków o zastosowanie postępowania układowego dla spółdzielni rolniczych i ich central, Izba Rolnicza zwraca szczególną uwagę na wykorzystanie tego postępowania przez spółdzielnie okręgu Izby.

Według bowiem posiadanych danych szczególnie nieliczne są wnioski od spółdzielni nieżyłkowych.

Izba Rolnicza uważa za konieczne pełne wykorzystanie tej akcji przez poszczególne spółdzielnie.

FILMOWEJ TASME

TYGODNIKI FILMOWE P. A. T.

Przez cały ubiegły tydzień wyświetlały wszystkie kina wileńskie tygodniki P. A. T.-a. Nie tylko zresztą przez ubiegły tydzień. Tak było dwa tygodnie temu, miesiąc, tak jest teraz. Kina nie mają wolnego wyboru dodatków, muszą wyświetlać te, jakie otrzymują z monopolu P. A. T.-a.

Byłoby to jeszcze do wytrzymania. Ostatecznie nie każdy chodzi w tygodniu do wszystkich kin, nie każdy jest narazony na przyjemność oglądania tego samego po kilka razy. Gorsi jest co innego. Oto zdawałoby się, że P. A. T. pozbywszy się konkurentów w postaci doskonałych aktualności tygodników Foxa i Paramountu powinien zabytniejszym wartościowcem. Ponoć P. A. T. ma umowę o wymianę zdjęć z różnymi zagranicznymi wytwórniami, produkującymi przeglądy aktualności. Tak przynajmniej głosi na piśmie w każdym tygodniku P. A. T.-a. Widocznie jednak zagranica niezbyt respektuje panów z P. A. T.-a. bo przysłała zdjęcia nieciekawe, banalne, stare. A może się to dzieje dlatego, że ze strony P. A. T.-a nic lepszego nie wychodzi?

Pomijając przyczyny takiego stanu rzeczy, można sądzić, że P. A. T. posiadając w stosunku do wszystkich kin w Polsce monopol, a więc i zapewnić wcale ładne zarobki, może postarać się kupić lepsze zdjęcia aktualności z zagranicy. Pozbawiono polskiego widza dobrych tygodników Foxa i Paramountu i wzamian nie dano nic.

Największy wszakże kamień obrazy to aktualności. Tygodnik P. A. T.-a powinien się nazywać miesięcznikiem, jeżeli nie rocznikiem. Szykanowaniem i kpinami z publiczności jest pokazywanie na ekranie, jak Edward VIII jedzie na otwarcie parlamentu, podczas gdy już jest dawno po abdykacji. Tak się dzieje ciągle i stale. Każde się publiczności ogląda stare obrazy zupełnie, jak podczas przymusowej bezczynności w poczekalni podrzędno dentysty.

A obracający się w odwrotnym niż trzeba kierunku globus, a powtarzające się do znudzenia motywy muzyczne?

Krótko mówiąc niechlujstwo, rozrzucone brakiem wolnej konkurencji. Niezmierzona jest głębia ciepłoty polskiego widza, że nie rzyce i nie rzuca w ekran czemś twardem.

Przy pewnym nasileniu dobrej woli i sprężystym kierownictwie mogłoby P. A. T.-a utrzymać się na jakim takim poziomie, który mimo wszystko jest osiągalny, jak mieliśmy tego dowody w nielicznych udanych egzemplarzach patowskich aktualności. Narazie są to wyjątki z ponurej reguły.

Tad. C.

Dokola sprawy rykonckiej

Jeszcze proces z wojny o religię

WILNO. Wczoraj w Sądzie Grodzkim w Wilnie rozpatrywana była sprawa Władysława i Kazimierzy Górów, oskarżonych o to, że w styczniu r. b. podżegali uczniów szkoły powszechnej w Ładunach do strajku szkolnego, który miał być protestem przeciwko usunięciu z programu szkolnego lekcji religii. Siedziwo w tej sprawie dwukrotnie było umarzone i dopiero na żądanie nauczycielki Masłowskiej ponownie sprawę wszczęto.

Oskarżenia do winy się nie przyznał i twierdzi, że rozgryzł ten, że w szkole niema religii, zebrał się z rodzicami innych dzieci i żądali od nauczycielki przedstawienia sprawy tej władzom szkolnym. Żadnego zaś przymusu na dzieci nie wywierał. Wśród świadków znów jak w znanym procesie nauczyciela Sakowicza przeciwko „Dziennikowi Wileńskiemu“ znajdowało się troje dzieci.

Św. komendant posterunku z Trok

oświadczył, że wydaje się, iż oboje oskarżeni nie mogą ponieść winy, należałoby bowiem wszystkim rodzicom wytoczyć sprawę karną. Ks. Nowicki wyjaśnił, że sprawa ta jest jednym z ogniw walki, wszczętej przez Sakowicza przeciwko religii i przeciwko niemu jako prefektowi.

W wyniku rozprawy W. Góra skazany został na 3 mies. aresztu z zawieszeniem, żona zaś została uniewinniona.

Na marginesie tego sprawozdania trzeba wspomnieć, że do dnia dzisiejszego ks. Nowicki nie wyklada religii.

Wynik procesu poprzedniego jest wszystkim znany i niema dla nikogo wątpliwości, kto miał słusność nauczyciel czy sądzik, mimo to i mimo kilkakrotnego zwracania się do Kuratorium, lekcje religii w kilku szkołach nie zostały wznowione.

Z. A.

Dobry opał dostarcza „Centroopał“

Tel. 17.90. ZAMKOWA 18/12

Pogruchotane czaszki ludzkie wykopano przy ul. Cmentarnej

WILNO. W dzielnicy Antokolskiej rozszalał się wczoraj wieść, że przy ul. W. Cmentarnej natrafiono na ślad masywnego mordu jest wykluczone.

Również upadła wersja, że są to szczątki rozstrzelanych przez bolszewików w roku 1919 Polaków.

Na czaszkach nie widać śladów kula a ponadto bolszewicy nigdy nie grzebali rozstrzelanych tuż przy osiedlach lecz gdzieś w polu zdale od miasta.

Narazie wykopane szczątki zabezpieczono do czasu urzędowego stwierdzenia ich pochodzenia.

Nie zwlekaj z zakupem RYBY WIGILIJNEJ

Strajk pracowników wileńskiego PZUW

WILNO. Wszyscy członkowie Koła Wileńskiego Związku Pracowników P. Z. U. W. zrzeszeni i niezrzeszeni, w liczbie 50, na nadzwyczajnym walnym zebraniu w dniu 21 b. m. powyżej następującą rezolucję:

Wyciąg z protokołu zebrania nadzwyczajnego Koła Wileńskiego Związku Pracowników Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych w Wilnie, odbytego w dniu 21. 12. 1936 r., o godz. 15-tej, na skutek wiadomości o uchwaleniu Rady Ministrów z dnia 17. 12. 36 r., nowelizacji pragmatyki służbowej, naruszającej posiadane dotychczas prawa i pogarszającej warunki materialne pracowników PZUW. — pracownicy Wileńskiego Inspektoratu P. Z. U. W., zrzeszeni i niezrzeszeni w związku zawodowym, zgromadzili się na nadzwyczajnym walnym zebraniu w dniu 21. 12. 36 r., o godz. 15-tej i po zaznajomieniu się z treścią uchwały Rady Ministrów, po ożywionej dyskusji nad istotą i znaczeniem zmian pragmatyki dla pracowników oraz sposobem przeprowadzenia tej nowelizacji, jednomyślnie uchwaliłi kategoryczny protest, aż do ewentualnego nie-

przyjęcia umowy pracy na zmienionych warunkach, ponadto zebrani uchwaliłi zwrócić się do zarządu głównego o poczynienie starań uchylenia w stosunku do wszystkich stopni służbowych pracowników PZUW., istniejącego dotychczas dodatku specjalnego, jak to już nastąpiło w bankach państwowych, monopolach i niektórych instytucjach prawa publicznego.

Jednocześnie zebrani stwierdzają, że stan zblednienia pracowników PZUW. zwiększa się z każdym rokiem, a obecnie w miarę wzrostu kosztów utrzymania staje się już na granicy braku możliwości i zadośćuczynienia jak najskromniejszym wymaganiom życia rodzinnego, nie mówiąc już o zawodowych i kulturalnych wymaganiach codziennego bytu cywilizowanego człowieka. Również w dół doprowadzać zaczyna do konsekwencji zagrażających właściwemu i sprawnemu działaniu instytucji. Ten ostatni moment stanowi szczególnie troszkę zorganizowanej i dobrze myślącej rzeszy pracującej i służy bodźcem przy obronie czynnika materialnego.

ŻYDZI W CZAPKACH i ŻYDZI BEZ CZAPEK

Zajście na cmentarzu między ortodoksami i bundowcami

WILNO. Wczoraj rano na cmentarzu żydowskim doszło do większej awantury między uczestnikami dwóch pogrzebów.

U bram cmentarnych spotkali się sjonisiści, którzy grzebali swego członka Minca i bundowcy, którzy szli za zwłokami niejakiego Abramowicza. Sjonisiści widząc bundowców wracających na cmentarz z odkrytymi głowami co jest niezgodne z rytuałem

zagroziłi im drogę i zapowiedzieli, że nie przepuszczą konduktu.

Wynikła bójka w czasie, której usiłowano zniszczyć sztandar bundowców. Wobec obawy po do całosci zwłok służba cmentarna zdołała je usunąć na bok.

Na miejsce przybyła policja, która zdołała przywrócić porządek.

Bundowcy mimo stanowiska sjonistów weszli na cmentarz z odkrytymi głowami i ze śpiewem Marsyljanki.

Myśliwy utonął w rzece

OSEMIANA. Jan Szablowski, zamieszkały w Smorgoniu, udał się na polowa, a przechodząc przez rzekę Oksnę około Borowego Mlynu wskutek zała-

mania się lodu wpał do wody i utonął.

Na lodzie znaleziono strzelbę załadowaną 2 nabojami.

Posługując się skradzionym kwintarjuszem ścigał składki na L.O.P.P.

WILNO. W pierwszych dniach grudnia rb. Jan Łopatko, lat 21 zam. w wsi Kilepowo, gm. jaśnieńskiej, wyłudził od kilku osób na terenie gm. lużeckiej tytułem składek na LOPP różne kwoty, na które wystawiał pokwitowania. Łopatko do winy przyznał się i oświadczył, że pokwitowania wy-dawał z kwintarjusza Komitetu Wje-

wódzkiego LOPP, skradzionego przez niego w poczekalni Zarządu Gminy w Jaźnie. Kwintarjusz ten Łopatko zniszczył dla zatarcia śladów. Podczas rewizji u Łopatki znaleziono 3 stemple urzędowe gminy w Jaźnie, które skradł on również z szafy w poczekalni Zarządu Gminnego.

Rewolwer w ręku chłopca

WILNO. Okazuje się że 16-letni Jan Rybicki (Niedźwiedzia 21) został postrzelony nie w czasie manipulowania bronią, lecz usiłowania go zabić. Sprawcą postrzelenia jest Czesław Stupikowski (Pieszka 3), lat 16, który

użył broni w czasie bójki z Rybickim. Stan rannego jest ciężki i przebywał on nadal w szpitalu św. Jakóba. Skąd Stupikowski miał rewolwer nie chce ujawnić.

Pociąg dodatkowy do Warszawy

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie zawiadamia w celach informacyjnych, iż w okresie Świąt Bożego Narodzenia między Wilnem a Warszawą będą kursować dodatkowe pociągi pasażerskie według następującego rozkładu jazdy:

Poc. nr. 7716 odejdzie z Wilna o godz. 20 m. 40 i przybędzie do Warszawy Gł. o godz. 5 m. 23 dnia następnego.

Poc. Nr. 7719 odejdzie z Warszawy Główniej o godz. 0 m. 20 i przybędzie do Wilna o godz. 8 m. 15.

Pociągi te mają zatrzymanie na stacjach: Orany, Porzecze, Grodno, So kółka, Białystok, Małkinia i Warszawa Wschodnia. Przybyszą i odchodzi Warszawa Główna.

Poc. nr. 7716 z Wilna do Warszawy odejście w dniach 21, 22, 23, 27, 28, 30, 31 grudnia r. b. i 3-go, 6 i 12 stycznia 1937 roku. Poc. nr. 7719 z Warszawy Gł. do Wilna odejście w dniach 22, 23, 24, 28, 29 i 31 grudnia r. b. i 1, 4, 7 i 13 stycznia 1937 roku. W pociągach tych kursować będą wagony osobowe I, II i III klasy.

Nabożeństwo Żal-bne za spokój duszy i t.p.

Janiny z Rutkiewiczów Sappey
zmarłej dnia 6 grudnia 1936 r. w maj. Nowoszyłce pow. dzisieńskiego odprawione zostanie w dniu 23 grudnia r. b. o godz 8 rano w kościele św. Jakóba

O czem zawiadamiaj pogrążeni w smutku

Matka, Mąż i Rodzeństwo.

KRONIKA WILEŃSKA

W TOREK
Dziś 22
H. r. o. w. J. e. i. k. t. o. r. P.

Wschód słońca g. 7.43

Zachód słońca g. 5.26

SPOSTRZEZENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U.S.B. W WILNIE

Z dnia 21 grudnia 1936 r.
Ciśnienie średnie: 767.
Temperatura średnia: +3.
Temperatura najwyższa: +5.
Temperatura najniższa: +2.
Opad: —
Wiatr: południowo - zachodni.
Tęciójka: bez zmian.
Uwagi: zrana pogodnie, wieczorem pochmurno.

PROGNOZA POGODY według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie

do wieczora dnia 22 grudnia 1936 r.
Po mglistym ranku w ciągu dnia dość pogodnie.
Nocą lekki mroz, dniem temperatura kilka stopni powyżej zera.
Słabe wiatry miejscowe.

DYZYURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują apteki: Sapożniakowa (Zarzecze 41), Rodowicza (Ostrobramska 4), Augustowskiego (Mickiewicza 10), Narbuta (Św. Janki 2), Zasławskiego (Nowogródzka 89).

Hotel Europejski
Pierwszorządny
Ceny przystępne. Telefony w pokojach. Wiada osobowa.

PRZYBYLI DO HOTELU „EUROPEJSKIEGO“.

Suchy Andrzej z Wilejki pow., Dmochowski Stanisław z Nowogródka, Dra ko Mikolaj z Nieświeża, Birgier Boris z Warszawy, Cukierbrot Izak z Krakowa, adw. Tomaszewski Tadeusz z Warszawy.

Komfortowo urządzone
Hotel St. Georges
w Wilnie
Apartamenty, łazienki, telefony w pokojach Ceny bardzo przystępne.

PRZYBYLI DO HOTELU „GEORGESA“.

Basin Jakób z Czechosłowacji, Bęchowiec Leon z Wolkowskiej, Franio Helena z Warszawy, Postolko Zygmunt, adw. z Warszawy, Malicka Wacława z Warszawy, Strowski Jan, ziemianin z maj. Mirowszczyzna, Brynk Antoni z Warszawy, Karabath Ernst z Wiednia, Jankowski Wiktor, z maj. Brany, Ogus Samuel z Francji.

ROZNE

Prezydent miasta na bezrobotnych. Prezydent miasta Wilna dr. W. Maleszewski zamiast powinszowań i wzyt świętecznych złożył 25 zł. na rzecz Wileńskiego Komitetu Pomocy Zimowej dla bezrobotnych.

TEATR I MUZYKA.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“ „Przygoda w Grand Hotelu“. Dziś po raz ostatni przed świętami ostatnia nowość repertuaru op. Abrahama „Przygoda w Grand Hotelu“ z Lubiczówną, Martówną i Wawrzkowiczem w rolach głównych.

Repertuar świąteczny w „Lutni“. W pierwszy dzień świąt, t. j. w piątek o godz. 8.15 w „Przygodzie w Grand Hotelu“. W sobotę o godz. 12.15 w pol. widowisko dla dzieci W. Stanisławskiej „Porwane Dziecko“, o godz. 4 pp. po cenach propagandowych „Dokola miłości“, op. O. Straussa, wieczorem „Przygoda w Grand Hotelu“.

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE. Dzisiaj, we wtorek wieczorem (o godz. 8.15) ostatnie przedstawienie przedstawienie, na którym dane będzie powtórzenie znakomitej nastrojowej komedji J. Anouilha „Był sobie wiezien“ w świetnym wykonaniu premje-

rowego zespołu z dyr. Szpakiewiczem w roli tytułowej. W dalszej obsadzie pp.: Detkowska - Jasińska, Drohocka, Masłowska, Czapiński, Dzwonkowski, Mrozeński, Szezieniewski, Wollejo, Zastrzeżński. **Zniżki ważne.**

Jutro w środę spowodu przygotowań do nowych premier, przedstawienie nie będzie. W czwartek, w dniu święta Wigilii Bożego Narodzenia — przedstawienie zawieszono.

Repertuar świąteczny objmie wznowie sukcesowych sztuk bieżącego sezonu — w pierwszy dzień świąt wieczorem dana będzie arcywesoła komedja „Tempo 120“, w drugi dzień świąt dane będą trzy przedstawienia: o godzinie 12-tej w południe poranek dla dzieci, po cenach najniższych, na którym zostanie odegrana bajka „Kot w butach“ — pióra Wandy Dobaczewskiej, z muzyką Mieczysława Kochanowskiego, urozmaicona tańcami układu prof. Muraszowej, w reżyserji W. Czengerego.

Po południu po cenach propagandowych — wspaniałe widowisko Schillera „Intryga i miłość“ — wieczorem ostatnia nowość repertuaru komedja „Był sobie wiezien“ z dyr. Szpakiewiczem w roli tytułowej.

TEATR LITERACKO - ARTYSTYCZNY „NOWOSCI“. Dziś powtórzenie doskonałej premjery świątecznej p. t. „Nasza Gwiazdka“, z udziałem całego zespołu z Różyńską, Dorian, Boruńskim, Majskim i Ostrowskim oraz jego baletem na czele. Nowy program obfituje w szereg aktualij wileńskich. Nadprogram występy światowej sławy ekscentryka Fr. Froniego.

Początek przedstawień 6,30 i 9,15. Sala dobrze ogrzana.

CO GRAJA W KINACH?

CASINO — „Niesamowity dom“.
PAN — „Maria Baszkirczew“.
MARS — „Pan Twardowski“.
HELIOS — Piekło Chin.
ŚWIATOWID — Nie chę wiedzieć kim jesteś.

Za to, że źle płacił...

— Ej, ty! Ile dasz za tą kapota?
— No co ja mogie dawać za takie trante? Złot dam!
— Śmiejesz się chyba! Taka palta paradna! Jeden kolnierz więcej warty! Dajesz 10 złotych?
— Uj, żartownik, 10 złotych za te szmate! Nu, żeby długo nie mówić, chcesz 2 złot to bierz, a nie to nie!
— 8 nie dasz?
— 2 złot, ni grosza więcej! I nie durz głowa! Nie mam czasu!

— Ach ty zaraza, ryży czort! Myślisz że jak człowiek potrzebuje hroszy i śpieszy przedać rzeczy coby nie popaść sie, tak ty już będziesz z jego korzystać, za beczek od jego towar brać? Nie jednego ty już tak obzulił, pijawka przekłeta, ale ja z toba inaczej porozmawiam! Ostatni raz pytamias, dajesz 8 złotych? Nie? Tak masz tobie had!

To mówiąc, przestępca kryminalny A. Rachmiński, zbił na kwaśne jablko pasera z Nowego Świata Samuela Lipkowskiego, który dopuszczał się systematycznego wyzysku, sprzedających mu kradzione rzeczy złodziej.

Mimo ciężkiego pobicia Lipkowski nie zameldował o wypadku policji.

— Żebi nie wiszlo gorszych nieprzyjemnościów!..

Wincuk Markotny.

WYRZUCIŁ POLICJANTA Z DORÓŻKI

WILNO. Pjany osobnik wieziony ul. Mickiewicza do komisariatu trącił silnie eskortującego go post. Winc. Smoln, że ten wypadając z doróżki na bruk doznał obrażeń głowy i rąk. Awanturnika obezwładniono i osadzono w 3 kom. Post. Smolona skierowano do szpitala św. Jakóba.

BICIE SZYB

WILNO. Jakiś osobnik wybił przy ul. Zawalnej kilka szyb w lokalach żydowskich.

Również w N. Wilejce ktoś niezna ny wybił szyby w sklepie i w mieszkaniu Chaima Lama.

Tajemnica warszawianki

WILNO. Przed kilku tygodniami w okresie zajęć antysemitycznych w Wilnie bez żadnego echa przeszedł wypadek jaki zdarzył się w hotelu „Sza-l-checkim“, gdzie usiłowała odebrać sobie życie 18-letnia dziewczyna przy-bła z Warszawy.

opłatą za szpital oraz na skutek dalszego śledztwa policja zdołała ustalić prawdziwe nazwisko samobójczyni oraz powody targnięcia się na życie.

Desperatka strzeliła do siebie z rewolweru i no przewiezieniu do szpitala podała policji fałszywe nazwisko i adres podając przytem, że powodem zamachu był brak środków do życia. Modocianą samobójczynię zdołano uratować i po parotygodniowym pobycie w szpitalu odjechała ona do domu do Warszawy.

Desperatka strzeliła do siebie, a nie chcąc narażać rodziny podała nazwisko koleżanki.

Między młodymi doszło do sprzeczki i zwrotu pierścionków.

W chwile po wyjściu narzeczonego z pokoju hotelowego zawiadzona dzie wczyna strzeliła do siebie, a nie chcąc narażać rodziny podała nazwisko koleżanki.

Dopiero teraz wobec komplikacji z

GŁOSY CZYTELNIKÓW

O poszanowanie prawa

Na terenie pewnych gmin województwa wileńskiego wprowadzona została ustawa o pastwom nadzorze nad buhajami. Celem jej — podniesienie poziomu hodowlanego, środkami klasyfikowanie buhai przeznaczonych do rozplodu, połączone z zakazem chowu buhai uznanych przez komisję za nieodpowiednie. Niedawno przeprowadzono inspekcję. Spisano 60 protokołów za posiadanie buhai nieklasyfikowanych. Posypały się dochodzenia, badania i wywiady. Bójcie się Boga, panowie, białad powiatowy referent adm. karny. Zawalony jestem pracą, a wy tu jeszcze z jakimś bykami wyłazicie. Spisano multum papieru, i w rezultacie winni nieprzestrzegania ustawy otrzymali upomnienia lub mandaty karne opiewające na 2—3 złote.

Na wszystkich drogach wiszą tabliczki zagrażające karą aresztu lub grzywny za uszkodzenie przydrożnych drzewek.

Jechałem kiedyś drogą która na przestrzeni 2 km. została uroczysto zasadzona ślicznymi młodemi brzoźkami. Jechałem nią znów po pewnym czasie. Wszystkie drzewka co do jednego zostały wyłamane i zniszczone. Podobnie się dzieje na wszystkich naszych drogach. A nie słyszałem jeszcze, ażeby ktokolwiek za uszkodzenie drzewka został przykładnie ukarany.

Są to dwa przykłady na chybił trafił wyjęte z życia. Jest ich więcej, dużo więcej. Spotykamy się tu z jedną z najcięższych bolączek naszego życia prawnego — z lekceważeniem prawa.

Po czyjej stronie leży wina? Czy winien jest obywatel nieprzestrzegający złośliwie obowiązujących przepisów czy urzędnik, przeciętny biurokratyczny pracownik, nienależycie spełniający swoje obowiązki, czy czynnik normodawczy niepowstrzymane w swoim twórczym rozpędzie. Wnia jest obowiązkowa, tylko że jednych bardziej, drugich mniej świadoma. A zasadniczo jest wina systemu. Zadowolamy się obowiązywaniem pewnych norm, potnoszących nas we własnym pojęciu do poziomu najbardziej kulturalnych państw Europy, nie zwracając uwagi, na ich rzeczywiste życiowe kolizowanie. Tego rodzaju normy prawne, poza celem ulitarnym muszą mieć jeszcze pewien cel wychowawczy. Bez względu nym stosowaniem sankcji danych norm prawnych musimy zmusić do poszanowania ich treści. Czyż może być więcej mowa o praworządności, czy może być mowa o autorytecie prawa urzędnika i ustawodawcy?

W sprawach w których chodzi o dobro ogółu o realizowanie pewnych wyższych o ogólnym charakterze wartości nie może być mowy o liberalizmie cackaniu się i głazdeniu po głowie. Normy których zadaniem jest realizowanie tych celów, stosowane być winy nie twardo i bezwzględnie, bez tej przewlekłej, papierowej procedury w której się gubi cały sens i ostateczny efekt, w której marnuje się czas i siły.

Zenon Gajewski.

Figle zimy

Po dniach słońca i deszczów — w niedzielę, mieliśmy suchy i ciepły, niemal kwietniowy dzień. W godzinach południowych ulice pryncypalnie zaroiły się tłumami spacerującej publiczności. Ukazywały się geste posterunki fotografów ulicznych, którzy w tym dniu mieli niezłe żniwo.

Lecz wczoraj mieliśmy już tyfowo-wiosenną pogodę. Dzień rozsiłneczony. Temperatura w godzinach porannych + 8 C.

Niezwykłe dla oka widowisko przed stawiają rządy choinek ustawione na placu Katedralnym. Zwykliśmy je widzieć na śniegu.

Sport zimowy zamarł. Ani o tyżwach, ani o nartach nie może być mowy. Sprzęt sportowy przygotowany na spotkanie zimy próżno wycokuje śniegu.

Wobec tego, że w b. r. Wielkanoc będzie wczesna (28 marca), możemy śmiało prorokować, że pogoda na Poże Narodzenie będzie cieplejsza i bardziej „wiosenna”, niż w dniu święta Zmartwychwstania.

Ruch w handlu sezonowym artykułami zimowymi (futra, ciepłe swetry i t. p.) słaby.

Domorośli meteorologowie przepowiadają mrozy na koniec stycznia.

A tymczasem ludzie biedni cieszą się, że brak węgla i drzewa nie daje się tak silnie odczuwać w niepalonej izbie.

Mróz snadź nie śmie wystąpić do walki z gorącymi serc.

TEATR MUZYCZNY LUTNIA. Występy ZOFJI LUBICZÓWNY DZIŚ PRZYGODA W GRAND HOTELU P. Abrahama. Teatr na Pohulance. Dziś o godz. 8.15 wlec. Był sobie wzięciem. Ceny zwyczajne, załatki ważne.

S. p. Antonina z Korwin-Piotrowskich generałowa Edwardowa de Bondy

Wyrosła jeszcze jedna mogiła. Na obcej ziemi, na obcym cmentarzu Wilkomierza na Litwie, spoczęło wielkie serce, które tak gorąco, tak pięknie i ofiarnie kochało swój kraj, choć tak bardzo za tę miłość cierpiało.

W dniu 2. X. zmarła w Wilkomierzu s. p. generałowa Antonina de Bondy. Staraniem najstarszej córki Zofji prochy jej zostały sprowadzone do Wilna i złożone obok męża generała Edwarda de Bondy w grobach rodzinnych na Rossie w dniu 19-grudnia b. r.

S. p. Antonina z Korwin - Piotrowskich generałowa de Bondy była prawniczką po kądzieli Tadeusza Kościuszki, a wnuczką Kazimierza Piaseckiego z Szyrwint, jednego z przyjaciół Adama Mickiewicza.

Od dziecka niemal, jako jedyna, ukochana wnuczka tego niepospolicie wykształconego, mądrego człowieka, mała Antosia była rozwijaną i kształconą przez dziadka, wiodąc z nim poważne dysputy na tematy zaczerpnięte z dzieł klasyków, które on jej dawał do czytania.

Kazimierz Piasecki szlachcic i ziemianin, — był szczerym demokratą i gorącym patriotą. Nadzielił on swych poddanych ziemią, dając im wolność dwa lata przed carskim ukazem o uwłaszczeniu.

Zarówno wpływ intelektualny, jak piękny czyn obdarowania wolnością i ziemią swych poddanych, — jako też przykład i wpływ nieskończone ofiarne serce, prawdziwej dobroci, poobożności i patriotyzmu ukochanej babci — Zofji z Januszkiewiczów Piaseckiej, — były podwalinami do kształtującej się duszy młodej Antoniny, w której od zarania dni jej rosły i rozwijały się cnoty obywatelskie, uczucia głębokiej miłości dla nieszczęśliwej i ucieszonej ojczyzny.

Jakkolwiek s. p. Antonina de Bondy wyszła zamąż bardzo młodo i z zupełnym zaparciem się siebie oddała się obowiązkom matki i żony — serce jej było zawsze dla umiłowanej ojczyzny. O szarej godzinie, przy pływającym kominku drżące wstrząsaniem jej palce grały polskie zakazane piosenki, których jej ongiś nauczyła babunia, a które ona śpiewała swym drobnym dzieciom.

Gdy wreszcie dożyliśmy cudu odzyskania ojczyzny, — s. p. generałowa Antonina de Bondy stała się gorliwą działaczką społeczną na terenie Wilna. Niosła ona swą pomoc zarówno moralną, jak i materialną w miarę swych możliwości, — wszędzie, gdzie tylko ta pomoc była potrzebna, — a potrzeb nie brak.

S. p. generałowa Antonina de Bondy opiekowała się i pomagała przy zakładaniu nowo powstających szkół, jak np. O. Jezuitów, ochronek i żłobków dla sierot po poległych bojownikach za niepodległość ojczyzny, zakładała gospody i świetlice żołnierskie, a wszędzie była pożądana, wszędzie na jej widok rozpromieniały się twarze, wyciągały się do Niej ręce, otwierały

się przed nią serca, których nie zawdzięczała nigdy. Poza sprawami społecznymi s. p. generałowa Antonina de Bondy niosła pomoc biedzie i nędzy, gdzie tylko ją napotkała.

Na początku 1921 r. gdy Wilno było ogłodzone po odparciu bolszewików s. p. generałowa Antonina de Bondy zebrała na Pomorzu kilka wagonów żywności i przywiozła do Wilna ten dar Pomorza, rozdzielając zapasy pomiędzy instytucje dobroczynne, jak również głodującą inteligencję.

W lipcu 1923 r. s. p. generałowa Antonina de Bondy pojechała do Litwy, gdzie miała majątek ziemski. Rząd litewski wytoczył jej proces o zdradę stanu, działalność antylitewską na terenie Wilna na szkodę Litwy. Na skutek tego oskarżenia została uwieziona, poczem sądzoną i skazaną na karę śmierci. Potem wyrok ten złagodzone do dziesięciu miesięcy twierdzy. Wreszcie została uwłaskawioną i zwolnioną z więzienia przez prezydenta republiki litewskiej. Majątek jej został jednak skonfiskowany przez rząd litewski.

Mimo, że więzienie i straszne przeżycia spowodowały kryminalnego procesu o zdradę stanu nadzarpnęły jej wrażliwy organizm, s. p. generałowa Antonina de Bondy pozostała na Litwie przy córce Eugenji de Bondy, która wzięła w posiadanie całe mienie po s. p. generale Edwardzie de Bondy, by stać na straży praw swych trojga dzieci, które nie mogły przyjechać po części swego mienia, pozostałego w Litwie.

Niejednokrotnie syn i najstarsza córka prosili nieszczęśliwą swą Matkę, by wracała do kraju, — wiedząc ile tam przeżywała, — ale s. p. generałowa Antonina de Bondy bez słowa skargi, z wiarą, że potrafi obronić pokrzywdzone swe dzieci, — trwała na raz obranym stanowisku, mimo że serce jej konało z tęsknoty za Polską, dziećmi swymi po tamtej stronie i mogiłą męża.

Ofiarność jej i cierpienia pogłębiły się jeszcze, gdy podstępnie usunięto z Litwy najstarszą jej córkę Zofję, która przyjechała do chorej już ciężko Matki.

Wygnała ze swego rodzinnego gniazda niegodziwością tych, którzy jej zagarnęli, samotna wśród obcych, pozbawiona opieki tej córki, która ją pielęgnowała i była ostatnią radością jej życia męczennego, małodusznie opuszczona i zapomniana przez dawnych przyjaciół i znajomych, którzy niegdys korzystali z gościnności jej otwartego domu i serca, z Bogiem w duszy uwięzionej cierpieniami bez miary, wybaczącą swe krzywdy ludziom złej woli, z największym poddaniem Woli Najwyższego, — oddała Bogu ducha.

Pelna dobroci i miłosierdzia, cicha, słodka i pokornego serca, — odeszła kończąc swój ziemski żywot męczennicą, — by tam, u Boga dostąpić spokoju i Miłosierdzia wiecznego.

Cześć jej świetlanej pamięci!

R. S. M.

W terenie i na torach

Mistrzowie olimpijscy w jeździe figurowej



Para niemiecka Max Baier i Mitzi Herber na treningu w St. Moritz.

Nowa porażka piłkarskiego mistrza Polski

KATOWICE. W Lipinach, wobec 5 tys. widzów rozegrany został mecz piłkarski pomiędzy mistrzem Polski Ruchem a leaderem ligi śląskiej Naprzodem. Zwyciężył niespodziewanie Naprzód 3:1 (2:0).

Początkowo zaznaczyła się przewaga Ruchu, który górował znacznie nad swym przeciwnikiem. Na ławach przed przerwą, sytuacja ulega jednak zmianie. Naprzód przejmując inicjatywę i przez Suchenica i Bochnię zdobywa dwie bramki.

Po zmianie pół już w czwartej minucie Ruch podwyższa wynik do 3:0 dla

Naprzodu. Ruch, któremu zagraża wysokocyfrowa klasa stara się za wszelką cenę przełamać obronę Naprzodu. Rozpaczliwe ataki mistrza Polski napotyka jednak na gwałtowną obronę Naprzodu, zwłaszcza bramkarz tej ostatniej Kollender likwiduje liczne zakusy hajduczny na bramkę. Dopiero w 43-ciej minucie, a więc na dwie minuty przed końcem meczu udało się Wodarzowi zdobyć honorowy punkt dla Ruchu.

Wyroźnił się u zwycięzców Piec i Kollender, u pokonanych Tatus i Majcherczyk.

Próbny bieg narciarski w Zakopanem

ZAKOPANE. Sekcja narciarska Wł. sły SNPTT zorganizowała w niedzielę pierwszy z trzech zamierzonych biegów przed biegiem sztafetowym o mistrzostwo Polski. Bieg ten tak zw. „próbny galop“ zgromadził 35 czołowych zawodników obu klubów.

Trasa biegu długości 11 km prowadziła z Lipki w kierunku doliny Kościelskiej do Gronika, a stąd przez Księży Las do mety w Lipkach. Wyniki biegu, których organizatorzy nie chcą ujawniać ze względów taktycznych były zupełnie zadawalające, przy czym czołowi zawodnicy z Wokowiczem z Wisły, który miał najlepszy czas, wykazali bardzo dobrą formę i wyrównaną klasę.

Następne biegi odbędą się w dn. 23 i 27 grudnia. Bieg sztafetowy o mistrzostwo Polski, jak wiadomo, ma się odbyć dnia 30 grudnia.

NAJLEPSI TENISISCI DANII

KOPENHAGA. Duński Zw. Tenisowy dopiero teraz opublikował klasyfikację swoich tenisistów za rok 1936. Na czele listy panów stoi Jacobson, 2) Plougmann, 3) Ullrich, 4) Körner, 5) Rasmussen.

Na czele listy pań — 1) Sperling, 2) Hollis, 3) Gleerup, 4) Berg - Nielsen, 5) Behrens.

POMNIK Marszałka Piłsudskiego w Wilnie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 146.111 oraz rachunki we wszystkich Bankach wileńskich.

Fundusz Pomocy Leczniczej

Pracownicy miejscy pragną niezależnie się od Ubezpieczalni Społecznej.

Sprawa zwolnienia pracowników miejskich od obowiązku należenia do Ubezpieczalni Społecznej i utworzenia własnej instytucji, niosącej swym członkom pomoc leczniczą, toczy się już od dość dawna.

Już w r. 1930 Związek Pracowników Miejskich wszczął odnośnie starania, wszelkie jednak w tym kierunku poczynania natrafiały na twardej mur przepisów ustawowych, które traktowały pracowników samorządowych w zakresie ubezpieczenia chorobowego narówni z pracownikami instytucji prywatnych.

Akcja wyodrębnienia pracowników miejskich z przynależności do Ubezpieczalni Społecznej została wznowiona w r. 1934.

Tym razem akcja pracowników miejskich została uwięziona pomyślnym rezultatem. W sprawie tej nastąpił zasadniczy zwrot. Ukazało się bowiem rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej, które przewiduje możliwość wyłączenia pracowników samorządów terytorjalnych, oraz pracowników, zatrudnionych w przedsiębiorstwach i zakładach miejskich z obowiązku przynależności do ubezpieczenia chorobowego w ubezpieczalniach ogólnych pod tym warunkiem, by statut pomocy leczniczej zapewniał tym pracownikom prawo do świadczeń nie mniejszych i na warunkach nie gorszych od przewidzia-

nych w ustawie z dn. 23 III. 1933 r. o ubezpieczeniu społecznym.

Niewąwem związek pracowników miejskich m. Wilna opracował projekt odnośnego statutu, zapraszając do współpracy komisję z pośród lekarzy miejskich. Po rozpatrzeniu projektu statutu przez specjalną komisję Lekarską, powołaną przez prezydenta miasta, a następnie przez Radziecką Komisję zdrowia, pracy i opieki społecznej, projekt ten w ostatecznej już redakcji został zaakceptowany w r. b. przez Radę Miejską.

NOWE TRUDNOŚCI.

A jednak — sprawa znów napotykała przeszkody.

Co prawda, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zezwoliło na zatwierdzenie statutu pod warunkiem jednak zaciągnięcia opinii Ubezpieczalni, czy statut jest zgodny z obowiązującymi przepisami ustawowymi.

Sprawa znów się zahaczyła, gdyż Ubezpieczalnia Społeczna poczyniła szereg zastrzeżeń i uwag, jednym słowem, ocena statutu ze strony Ubezpieczalni wypadła ujemnie.

Jednak dążenia pracowników miejskich do zorganizowania własnej pomocy leczniczej trwały w dalszym ciągu. Wprowadzono do statutu szereg żądanych zmian i poprawek, które Rada Miejska na jednym ze swych tegorocznych jesiennych posiedzeń zaakceptowała.

O ile sprawa powyższa silnie absorbuje umysł pracowników miej-

ski, świadczy obszerny artykuł, zamieszczony w organie Związku pracowników „Samorządowiec Wileński“. Znajdujemy tam wyczerpująco nakreślone wszystkie perypetje, jakie żądania pracowników napotykały na swej drodze.

ŚWIADCZENIA PRZYSZŁEGO F. P. L.

Według zamierzeń pracowników miejskich, pomoc lecznicza ma być udzielana na zasadach pomocy specjalistycznej przez lekarzy zakontraktowanych i ubezpieczony będzie miał prawo wolnego wyboru lekarza z pośród umówionych. Lekarstwa i środki opatrunkowe ubezpieczeni otrzymają w aptekach umówionych. Co się tyczy świadczeń ubezpieczonych na rzecz Funduszu Pomocy Leczniczej, to będą one pobierane w formie składek od uposażeń, względnie emerytur w wysokości nie przekraczającej składek chorobowych, przewidzianych ustawowo na rzecz Ubezpieczalni Społecznej.

WYBORY DO RADY F.P.L.

Został już sporządzony regulamin wyborów do Rady Funduszu Pomocy Leczniczej w ub. mies. wybrała już swoich przedstawicieli do Rady. Zostali wybrani na członków radni: dr. Stef. Bagiński, dr. Jadwiga Suszyńska — Kwascowa, Jan Rubel, Fortunat Witkowski, dr. Wacław Odyńciewicz, Jan Stankiewicz i dr. A. Cymbler. Na zastępców zaś — radni: dr.

W. Umiaśtowski, L. Radziwowski, Aleks. Krestjanow, St. Chrystowski, Ant. Żukowski, Wład. Piotrowski i G. Widucewski.

Ostatnio prezydent miasta wydał rozządzenie sporządzenia spisu wyborców spośród pracowników miejskich. Następnie oczekiwane jest zarządzenie wyborów, które się odbędą przypuszczalnie rychło po Nowym Roku.

JESZCZE PRZESZKODY.

Ubezpieczalnia Społeczna w dalszym ciągu czyni wciąż trudności. Ostatnio zwróciła się do Zarządu Miejskiego z żądaniem zaopatrzenia statutu w klauzulę, że gmina m. Wilna bierze na siebie odpowiedzialność finansową za F. P. L.

Z analogicznym pismem Ubezpieczalnia wystąpiła do Urzędu Wojewódzkiego.

Zarząd Miejski po poinformowaniu się o stanowisku Urzędu Wojewódzkiego w sprawie powyższego żądania, odpowiedział Ubezpieczalni, iż pod względem prawnym statut Funduszu P. L. jest prawomocnym i Zarząd nie widzi potrzeb wprowadzenia doń jakiegokolwiek zmian.

Na marginesie tej sprawy musimy zaznaczyć, że składki pracownik miejskich na rzecz Ubezpieczalni Społecznej wynoszą około 270.000 zł. rocznie, co stanowi ósmą część całego budżetu Ubezpieczalni wileńskiej. (x).

W. K. S. GRYF MISTRZEM POMORZA W SIATKÓWCE

TORUŃ. W związku z uchwałą walnego zebrania pomorskiego okręgowego związku piłki ręcznej uznającej legitymacje wojskowe zawodników za wystarczające uchylony został przyznany w sobotę 19 b. m. walkower drużynie Pomorza w meczu z W. K. S. Gryf ze względu na to, że dwaj zawodnicy tej ostatniej drużyny posiadali legitymacje wojskowe, bez fotografii. W związku z tą decyzją W. K. S. Gryf startował w niedzielę w finale mistrzostw Pomorza w siatkówce męskiej przeciwko drużynie C. W. T. Lot. — Zwyciężył W. K. S. Gryf 2:0, zdobywając mistrzostwo Pomorza.

KRAUSER MISTRZEM EUROPY NA ROK 1936

LONDYN. W wielkiej hali „Olimpia“ w Londynie wobec 10.000 widzów rozegrany został mecz o mistrzostwo Europy w walce wólnoamerykańskiej pomiędzy Makssem Krauserem (Polska) a francuskim kanadyjczykiem Leo Ievbrem. Walka miała dramatyczny przebieg i zakończyła się zwycięstwem Krausera w 27 minutce.

Nowego mistrza Europy powitano entuzjastycznie. Natychmiast po meczu Krauser zaproszony został do Ameryki celem rozegrania walki o mistrzostwo świata z Grekiem Jim Londo sem.

FRANCUSCY NARCIARZE NA STAROCIE

PARYŻ. Na trasie jazdowej Montblanc odbył się w niedzielę treningowy bieg jazdowy i slalom przy udziale czołowych narciarzy francuskich.

W biegu jazdowym pierwsze miejsce zajął Seigneur w czasie 3:11,2 sek. przed Burnet, Faliqute i Allard.

W slalomie najlepszy wynik uzyskał Berthet przed Laffourque i Allard.

KANADYJSKA DRUŻYNA HOKEISTÓW W EUROPIE

BERLIN. Kanada przysłała w sezonie bieżącym do Europy na mistrzostwa świata w hokeju lodowym drużynę „Kimberley Dynamiters“, w skład której wejdą następujący gracze: Kozak, Burnett, Coble, Almack, Mac kie, Cewer, Botterbill, Redding, Wilson, Robertson i Kempf.

Wspomniana drużyna rozegra już w nadchodzący czwartek pierwszy swój mecz na gruncie europejskim, a mianowicie w Paryżu przeciwko francuskiemu kanadyjczykom, a w drugi dzień świąt — w Berlinie.

O GRAND PRIX NARCIARZY

PARYŻ. Przed mistrzostwami narciarskimi świata, jakie odbyć się mają w lutym 1937 r. w Chamouix, pragną Francuzi zorganizować „wstępny“ imprezę międzynarodową, a mianowicie — zawody o Grand Prix Ski - Clubu Paryża w Megeve.

Będą to jedynie zawody kombinacji alpejskiej przy udziale czołowych zjazdowców Francji, Szwajcarii, Austrii, Włoch i Niemiec.

Zawodnicy niemieccy jednak cofnęli ostatnio swój udział w zawodach o Grand Prix, motywując że na dzień 8 i 9 stycznia (termin Grand Prix) nie będą oni jeszcze w dostatecznie dobrej formie.

U nas i gdzie indziej

PRAGA. Projektowany na koniec stycznia 1937 r. międzypaństwowy mecz piłkarski Czechosłowacja — Portugalia w Lizbonie został przez Czechów odwołany ze względu na zbyt wysokie koszty oraz trudności podróży gdyż podróż ta musiałaby odbywać się przez część hiszpańskiego terytorium.

PRAGA. W Pradze rozegrany został mecz hokeja lodowego pomiędzy reprezentacjami Zurychu i Pragi. W drużynie praskiej walczyli wyłącznie hokeiści klubu LTC.

Mecz odbył się w obecności 6000 widzów i przyniósł zwycięstwo drużynie czeskiej w stosunku 4:0.

Warto nadmienić, że w przeddzień hokejski szwajcarscy grali w Pradze jako reprezentacja Szwajcarii i pokonał reprezentację Czechosłowacji w stosunku 3:0.

PARYŻ. Bokser rumuński Aurel Towa, którego w tych dniach przyzłonym stółku pozbawiono tytułu mistrza Europy w wadze koguciej z racji bezczynności bokserkiej, udał się do Stanów Zjednoczonych, gdzie zabiega o mecz z Escobarem, posiadającym tytuł mistrza świata.

Tysiące dzieci naszych rolników na Wileńszczyźnie czeka na szkoły. Czy wpłaciłeś już na Fundusz Szkolnictwa Prywatnego P.M.S. na Wileńszczyźnie? Konto czekowe P.K.O. Nr. 80630

„PAN” Nasz Świąteczny Program!



Bezkompromisowa walka brygad szpiegowskich... ONA — SZPIEG NA USŁUGACH ARMII NIEMIECKIEJ ON — AGENT TAJNEJ BRYGADY FRANCUSKIEJ

ADOLF DYMSZA 30 karatów szczęścia

i jego 4 nieodstępni towarzysze: humor — dowcip — taniec — piosenka — w brawurowej komedii Świąteczny program kina „HELIOS”. Ostatnie 2 dni: Brygada Śmiałych.

PAN | 1) Piękny film Maria Baszkircew Lili Darvas, Hans Jaray, Szoeko Szakall i in. Dwa filmy w jednym programie! 2) Fascynujący film z życia dżungli p. t. KŁY I PAZURY

Kino MARS Ostrobramska 5

Film dla wszystkich! Wspaniała epopea filmowa

PAN TWARDOWSKI

W rol. gł.: Franciszek BRODNIEWICZ, Karimierz JUNOSZA-STĘPOWSKI, Maria BOGDA i in. Nadpr.: Dodatki i aktualja.

NOTATKI RADJOWE

AUDYCJE WILEŃSKIE. We wtorek o godz. 19,20 orkiestra wileńska pod dyr. Władysława Szczepańskiego rozpocznie interesujący program, złożony z utworów muzyki popularnej. Tegoż dnia o godz. 18,20 w cyklu transmisji z życia usłyszymy reportaż z hal Targowych w Wilnie, gdzie w okresie przedświątecznym panuje ożywiony ruch.

Programy radiowe WILNO.

Wtorek, dnia 22 grudnia 1936 r. 6,30 Muzyka z płyt. 7,15 Dziennik poranny. 7,25 Program dzienny. 7,30 Informacje i giełdy. 7,35 Muzyka z płyt. 8,00 Audycja dla szkół. 8,10 — 11,30 Przerwa. 11,30 Audycja dla szkół. 11,57 Sygnał czasu i hejnał. 12,03 Współczesna muzyka francuska (płyty). 12,40 Dziennik południowy. 12,50 Skrzynka rolnicza. 13,00 Muzyka popularna (płyty). 14,00 — 15,00 Przerwa. 15,00 Wiadomości gospodarcze. 15,15 Koncert reklamowy. 15,25 Życie kulturalne miasta i prowincji. 15,30 Codzienny odcinek prozy. 15,40 Tańce polskie (płyty). 16,00 Ze spraw litewskich w języku polskim. 16,10 Pieśni Karłowicza (płyty). 16,15 Skrzynka P. K. O. 16,30 Koncert południowy z Poznania. 17,00 Dni powszednie państwa Kowalskich — powieść. 17,15 Franciszek Schubert. Trio z op. 99 B-dur. 17,50 Matematyka a sport — monolog L. Kofina. 18,00 Pogadanka aktualna. 18,10 Sport w miastach i miasteczkach, pog. z Wilna. 18,20 Hale targowe przed świętami — transmisja z życia. 18,35 Utwory fortepianowe Debussy'ego (płyty). 18,50 Pogadanka aktualna. 19,00 Praca i wczasy — dyskusja. 19,20 Koncert orkiestry wileńskiej pod dyr. L. Szczepańskiego. 20,00 Koncert symfoniczny. W przerwach dziennik wieczorny i pogadanka aktualna. 22,30 Lud w poezji staropolskiej — kwadrans poezji. 22,45 Muzyka taneczna

WARSZAWA.

Sroda, dnia 23 grudnia 1936 r. 6,30 Audycja poranna. 12,03 Koncert w wykonaniu orkiestry Pracowników Tramw. i Autobusów. 15,15 Wirtuozowski utwór skrzypcowy (płyty) 16,10 „Choińska w radio” — audycja dla dzieci. 17,00 „O powstaniu Wielkopolski” — odczyt. 17,15 „Czar operetki” — fragmenty z operetek. 19,00 „Bitwa pod Łowczówkiem” (Boże Narodzenie Legionistów). 19,20 Trio Polskiego Radja. 20,00 Wioskie piosenki (płyty). 21,00 „Opowieść o Chopinie” — wieczór VI „Na paryskich salonach”. 21,40 Romanse i ballady Roberta Schumann. 22,10 Mała Orkiestra Polskiego Radja. 23,00 Muzyka taneczna

Ofiary

Bezimiennie: Na Dom Dzieciątka Jezus — 10 zł. Caritas — na najbardziej potrzebujących — 10 zł. Zakład dla nieuleczalnie chorych 5 zł. Dom noclegowy dla kobiet 5 zł. Towarzystwo Przyjaciół Dzieci 5 zł. Jan Krzyżanowski na Komitet Pomocy Żimowej na ubranie dla bezrobotnych 5 zł. Bezimiennie na gwiazdkę dla ociemniałych dzieci 4 zł. Bezimiennie na dom noclegowy dla kobiet 4 zł. Zamiast zyczeń świątecznych i noworocznych Zarząd Kompanii Legii Inwalidów Wojennych Wojsk Polskich im. gen. J. Sowińskiego w Wilnie wpłaca jako dobrowólnej ofiary 10 (dziesięć) na rzecz Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Żimowej Robotnym w Wilnie. Z. A.

radio ELEKTRIT WILEŃSKA 24. potęguje wórk zmysła domowego!

WIELDA WARSZAWSKA. Z dnia 21 grudnia 1936 r. DEWIZY: Belgia 89,65 — 89,83 — 89,47. Berlin 212,78 — 211,94. Gdańsk 100,20 — 99,80. Amsterdam 290,30 — 291,00 — 289,60. Kopenhaga 116,44 — 115,86. Londyn 26,01 — 26,08 — 25,94. Nowy Jork czek 5,29 1/2 — 5,31 — 5,28 1/2. Nowy Jork kabeł 5,30 — 5,31 1/4 — 5,28 3/4. Oslo 130,70 — 131,03 — 130,37. Paryż 24,74 — 24,80 — 24,68. Praga 18,60 — 18,65 — 18,55. Sztokholm 134,43 — 133,77. Zurych 121,90 — 122,20 — 121,60. Wiedeń 99,20 — 98,80. Medjolan 28,02 — 27,82. Helsinki 11,51 — 11,45. Montreal 5,30 1/2 — 5,27 1/4. Tendencja słabsza. WALUTY: Belgi belgijskie 89,83 — 89,40. Dolar amerykański 5,30 1/2 — 5,28. Floreny holenderskie 291,00 — 289,30. Dolar kanadyjski 5,30 — 5,27 1/2. Franki francuskie 24,80 — 24,66. Franki szwajcarskie 122,20 — 121,40. Funt angielski 26,08 — 25,92. Guldeny gdańskie 100,20 — 99,80. Korony czeskie 17,90 — 17,50. Korony duńskie 116,44 — 115,50. Korony norweskie 131,03 — 130,05. Korony szwedzkie 134,43 — 133,45. Liry włoskie 25,10 — 24,60. Marki fińskie 11,51 — 11,00. Marki niemieckie 123,00 — 118,00. Szylingi austriackie 96,00 — 95,00. Marki niemieckie srebrne 132,00 — 127,00. AKCJE: Bank Polski 105,00. Cukier 28,25. Lilipol 13,50. Norblin 55,00. Ostrowiec serja b 25,50. Starachowice 32,75. Tendencja nieco słabsza. 3% pożyczka inwestycyjna 1-sza em. 65,75, serje 81,50. 3% pożyczka inwestycyjna 2-ga em. 64,75, serje 79,00. 5% konwersyjna 51,50. 6% dolarowa 62,00. 4% premjowa dolarowa 46,50. 7% stabilizacyjna 450,00, kupon 92,69. 8% przem. polskiego 91,00. 4 1/2% ziemskie serja piąta 48,00 — 53,75. 5% Warszawy nowe 53,50 — 53,75 — 53,75 — 54,00 dwa ost. drobne. Tendencja dla pożyczek słabsza, dla listów utrzymana.

WILNO. Najlepsze ODBIORNIKI RADIOWE. Wskazywanie: WILNO 38. Wi-ki wyob' aparatów fotogr.

DOM HANDLOWY Piotr Kallita, Zabłocki i S-ka Wilno, Wielka 17. Tel. 17-57. Poleca szkło, fajans, porcelanę. Wielki wybór. Ceny dostępne.

URZĘDOWA CEDULA GIEŁDY ZBOŻOWO - TOWAROWEJ I LNIARSKIEJ W WILNIE Wilno, dnia 21 grudnia 1936 r. CENY TRANZAKCYJNE: Pszenica 2 stand. 710 g.1 24,—. Mąka pszenna gat. 1 0-20 proc. 43,—. Mąka pszenna gat. 1-A 0-45 proc. 37,50. Mąka pszenna gat. 1-B 0-55 proc. 36,25. Mąka pszenna gat. 2-E 55—60 proc. 30,62 i pół. Mąka pszenna gat. 2-F 55 - 65 proc. 28,12 i pół. Mąka pszenna gat. 2-G 60-65 proc. 26,62 i pół. Sienią luiane b. 90 proc. f-co wag. stać. załad. 37,—.

MOTOCYKL „Raleigh” — 600, stan pierwszorzędny, luksusowa przyczepka, tylne siodełko — sprzedam ok. 2.000. Wilno ul. Wileńska 42 m. 43. godz. 15 — 16.

POSZUKUJE się współnika do budowy domu dwumieszkanowego na zasadzie kooperatywnym. Informacje: inż. Adolph, Podgórna 5 m. 5 codziennie od 15 — 17.

ZGUBIONO legitymację Nr. 573 na imię Aliny Francuzowiczówny, uczeni gimnazjum im. Elizy Orzeszkowej unieważnia się.

ZGUBIONO teczkę skózaną z okularami. Uprasza się łaskawego znalazcę dostarczyć za wynagrodzeniem Wileńskiego 22 m. 7.

Polskie KINO „ŚWIATOWID” Mickiewiczza 9. Poraz pierwszy w Wilnie! Potężny dramat z życia przodkowej Rosji! „HOTEL SAVOY 217” W roli głównej najznakomitszy aktor doby obecnej HANS ALBERS. Moskwa. Hułastyczne życie. Mileść Zemsta Zbrodni. Niezastępowy asja. Nad program: Atrakcje

Jedyna droga DO RACJONALNEGO KONSERWOWANIA OBUWIA. Dobrolin PASTA DO OBUWIA. Wskazywanie: WILNO 38. Wi-ki wyob' aparatów fotogr.

WILNO. Najlepsze ODBIORNIKI RADIOWE. Wskazywanie: WILNO 38. Wi-ki wyob' aparatów fotogr.

U mistrza zegarmistrzowskiego MATKIEWICZA Wilno, ZAMKOWA 12 (vis à vis Skopówki)

DOM HANDLOWY Piotr Kallita, Zabłocki i S-ka Wilno, Wielka 17. Tel. 17-57. Poleca szkło, fajans, porcelanę. Wielki wybór. Ceny dostępne.

ZABAWKI, OZDOBY CHOINKOWE i rozmaite UPOMINKI GWIAZDKOWE Władysław Borkowski Wilno, Mickiewiczza 5, tel. 372

Indyki, gęsi tłuste tanio poleca Zwiedrzyński Wileńska 36 Tel. 1224.

„JANUSZEK” Świętojańska 6 poleca najpraktyczniejsze podarki gwiazdkowe wykłnina białą, trykotażę, pończochy, swetry, skarpeki i t. p. Ceny bardzo niskie.

Gustowne kosznie, krawaty, apaszki, benjarki, szlafki, piłamy poleca WILNO W. NOWICKI WIELKA 30

NAJTANIEJ NAJPRAKTYCZNIJSZE PODARKI GWIAZDKOWE poleca sklep galanteryjny ZOFIA JANKOWSKA Wilno, Wielka 15. Bielizna, krawaty, trykotażę, pończochy.

ZAKŁAD OPTYCZNY Jana Iwaszkiewicza Wileńska 25 wykłnuje białkie i okulary ściśle według recept pp. lekarzy okulistów. Poleca najnowsze modele

Lekarze Dr. Zygmunt KUDREWICZ Choroby weneryczne — syfilis, skórne i moczopłciowe. Przyjmuje od godz. 8-1 3-8. Zamkowa 15 m. 2. Tel. 19-60. DR. JANINA PIOTROWICZ JURCZENKOWA Ordynator Szpitala „Sawicz”. Choroby: skórne, weneryczne i moczopłciowe. Przyjmuje od godz. 5 do 7 wiecz. Wilno, Wileńska 34, II-gie piętro. Tel. 18-66.

Kupno i sprzedaż ZWIĄZEK PRACOWNIKÓW SKARBOWYCH w Wilnie poszukuje bilardu w dobrym stanie średniego wymiaru. Zgłoszenia składać w sekretariacie w godz. 12 — 16, ul. W. Pohulanka 9 — 2.

BIURO DĘBOWE, STAROSWIECKIE do sprzedania okazynie spowodu wyjazdu. Gimnazjalna 4 m. 4. SKRZYPCE wysokowartościowe do sprzedania okazynie. Najlepszy prezent gwiazdkowy. Obejrzeć: Wiwulskiego 4-6 w godz. 10—12 prócz świąt.

NA GWIAZDKĘ Rasowe szczenięta owczarków alzackich („wilków”) oraz 4 miesięczna czarna koteczka angorska (20 zł.) — do sprzedania. ul. Królewiska 6 — 6 godz. od 15-ej do 17-ej.

Poszukuję pracy NAUCZYCIELKI korepetytorki wychowawczynie, bony, pielęgniarce, och mistrzyni i wszelkiego rodzaju służbę domową zapośrednicza Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy, Poznańska 2, telef. 12-06 od godz. 8 — 15.

BIURO PRACY Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Pauli poleca uczciwe i kwaitfikowane nauczycielki, wychowawczynie, bony, pielęgniarce, pokojowe z zyciem, gospodynie i kucharki. Zapisy pracownic codziennie od 10 — 13 Miłkowa 2/9.

ZAJM. MAŁE WYNAGRODZENIE przyjmie pracę biurową lub praktykę absolwent szkoły handlowej, niezdolny do pracy fizycznej. Łaskawe zgłoszenia do Adm. sub „Absolwent”.

Różne SEKCJA SZPITALNA Sodalicii Marjańskiej Akademickiej prosi o polskie książki do czytania dla chorych katolików w Szpitalu Żydowskim (na ul. Zawajnej). Łaskawe ofiary proszę składać w Administracji „Słowa” dla Sodalicii M. Akademickiej.

PORADNIA ZAWODOWA DLA DZIEWCZĄT STOW. „SŁUŻBA OBYWATELSKA” w Wilnie, przy ul. Biskupa Bandurskiego 4 m. 6 poleca: ekspedjentki z umiejętnościami prowadzenia uproszonej buchalterji, maszynistki, korepetytorki, pielęgniarce, wychowawczynie, instruktorki szycia i gotowania. Poszukuje: pielęgniarce, oraz wychowawczynie z ukończeniem Seminarjum Ochroniarskiego. Pośrednictwo bezpłatne. Poradnia czynna w poniedziałki, środy i piątki od godz. 12 do 14.

LISTY DO LITWY przesyła szybko i dokładnie biuro L. Tajca, Riga. Skrzyżka pocztowa Nr. 511. Przy zamówieniach załączyć znaczek poczt. 55 gr. na odpowiedź.

Walne zgromadzenie T-wa Lniarskiego (POCZĄTEK NA STRONIE 7-ej).

d) odpowiednio wysokie premjowa nie eksportu z surowców krajowych w stosunku do wyrobów z surowców importowanych i t. p. 5) Popieranie rozbudowy lniarskiego przemysłu fabrycznego w drodze udzielania na ten cel kredytów długoterminowych oraz przemysłu ludowego (domowego), udzielając mu odpowiednich dotacji. 6) Przygotowanie w szybkim tempie zastępcy fachowców z zakresu uprawy, wyprawy i obrotu surowcami włókienniczymi w drodze zorganizowania szeregu kursów dokształcających, umożliwienie wyjazdów zagranicę i kształcenie się w kraju. Utworzenie przy Wydziale Rolnictwa Uniwersytetu Stejana Bałowego w Wilnie jednorodnego Studium Lniarskiego. 7) Wzmoczenie prac badawczych w dziedzinie uprawy i wyprawy roślin włóknistych oraz przedziałnictwa lniarskiego. Zakup próbników maszyn do obróbki lnu i konopi, a w szczególności rozmaitych typów dekortykatorów. 8) Rozszerzenie prac nad organizacją i podniesieniem techniki uprawy i wyprawy i obrotu roślinnymi surowcami włókienniczymi ze specjalnym uwzględnieniem głównych rejonów uprawy lnu i konopi. 9) Pogłębienie i rozszerzenie prac nad standaryzacją roślinnych włókien

krajowych z punktu widzenia potrzeb przemysłu lniarskiego, konopnego i kotonizacyjnego. Jedynie towar całkowicie standaryzowany będzie mógł kosztować z premji wywozowych. 10) Budowa składów eksportowych dla włókna lniarskiego: rejonowych i granicznych w Katowicach, Gdyni i Turonnic. 11) Powołanie specjalnej Komisji przy P. Przewodniczącym Komitecie Ekonomicznego Ministrów, która to Komisja byłaby uprawniona do wglądu zarówno do działalności organów regulujących produkcję roślin włóknistych, obrót surowcami krajowymi i życie przemysłowe naszego kraju na odcinku przetwórstwa surowców włókienniczych. Zadaniem Komisji byłoby opracowanie szczegółowego planu rozszerzenia uprawy roślin włóknistych, organizacji obrotu temi roślinami i przedstawienia przemysłu włókienniczego na przerob krajowych surowców z jednej strony, oraz dopilnowanie wykonania tego planu z drugiej. Ponadto do kompetencji Komisji wchodziłoby dysponowanie funduszami powstałymi z opłat od importu bawełny i juty oraz przydział środków na popieranie wytwórczości surowców krajowych i na premjowanie zbytu wyrobów z tych surowców.

Wileńskie firmy futrzarskie ofiarą kradzieży

WILNO. W styczniu b. r. do szeregu firm futrzarskich w Wilnie zgłosił się elegancko ubrany jegomość i po zażądaniu skórek skunksowych długo je oglądał, poczem nie nabywając żadnej z nich, wychodził. W jakiś czas po oddaleniu się nieznanego stwierdzono brak skórek. Ofiarą kradzieży wówczas padły następujące firmy: Ch. Swirski — 11 skórek skunksowych, Chonowicz — 4 skórki, Zlatkowicz — 2 skórki i Sz. Noz również — 2 skórki. Po zaalarmowaniu policji sprawcą kradzieży okazał się znany złodziej Stanisław Kłapa, kilkakrotnie już karany za podobne przestępstwa. Wobec poznania go przez subjek-

tów okradzionych firm, Kłapa został skazany w pierwszej instancji na 4 lata więzienia, pozbawienie praw na przez ciąg lat 5 i po odbyciu kary na osadzenie w zakładzie dla niepoprawnych w Koronowie. Dziwne jest tłumaczenie się oskarżonego przed Sądem. Twierdzi on, że nie wie o kradzieży, na pytanie zaś dlaczego subjektem dawał pieniądze za niewydawanie go policji, nie może dać wyraźnej odpowiedzi. Sprawa znalazła się wczoraj przed Sądem Odwoławczym, wobec jednak konieczności przesłuchania dodatkowo poszkodowanych, Sąd odczytał ją do 30 b. m. Z. A.

Co takiego pudru Pani szuka Wieloletnie doświadczenie dało kosmetyk, jakiego właśnie Pani poszukiwała. Nasz puder Abarid to przede wszystkim znakomita odżywka dla cery — zawiera ona sproszkowane cząstki cebulek lilij białej, wspaniale przylega do skóry, matując ją idealnie. Puder Abarid perfumowany wytwornymi zapachami jest przygotowany z produktów wyłącznie roślinnych. PUDER ABARID PERFECTION